

MOSTY - NASZE SŁOWO

Ro: IV

Nr 26 (429)

Łódź, piątek 2 września 1949 r.

Pismo Żydowskiej Partii Robotniczej

(Poalej-Sjon Haszomer Hacair)

Wychodzi trzy razy w tygodniu

w poniedziałki, środy i piątki

Imigranci zakładają wsie spółdzielcze

WARSZAWA (BIPI) — Od chwili powstania Państwa Izrael, kolonizacja rolna postępuje szybko i krokami naprzód. Spośród 107 założonych w tym okresie osiedli nowi imigranci położyli podwaliny pod 33 wsie spółdzielcze, które powstały w pierwszej połowie 1949-go roku.

Do tej przełomowej daty w historii kolonizacji żydowskiej osadnicy rolni rekrutowali się spośród robotników rolnych lub młodzieży wychowanej ideowo w organizacjach młodzieżowych, a następnie szkolonej zawodowo i społecznie w istniejących od dawna komunalnych rolnych i wsiach spółdzielczych. Kandydaci na osadników z własnej inicjatywy lub za sprawą ruchów wychowawczo-ideowych łączyli się w kolektywy, które wspólnie w ciągu szeregu lat przechodziły niezbędne przeszkolenie. W ten sposób kolektywy, zanim jeszcze osadziły na roli i zabierały się do samodzielnego gospodarowania, tworzyły odpowiednio przygotowane wspólnoty pracy.

Wsie spółdzielcze nowych imigrantów stanowią interesującą próbę osiedlenia na roli ludzi, którzy nie mają doświadczenia rolniczego, oraz którym obce są również zasady spółdzielczej współpracy i zorganizowania wspólnoty. Dopiero po przybyciu do Izraela, podczas pobytu w obozach dla imigrantów, dowiadują się kandydaci na przyszłych osadników, na jakich zasadach są zakładane wsie spółdzielcze i decydują się wybrać trudny zawód rolnika. W 33 wsiach spółdzielczych zorganizowało się 2920 rodzin, przeciętnie około 90 osadników w każdej wsi. Osadnicy rekrutowali się z krajów Europy, Północnej Afryki i Bliskiego Wschodu. W pojedynczych wsiach zgromadzano przeważnie osadników pochodzących z jednego kraju. Spotykamy jednak również wsie, stworzone

przez osadników z dwóch—trzech rozmaitych krajów. Są to ludzie w sile wieku, ojcowie dość licznych rodzin.

Wsie imigrantów zakładano w opuszczonych osiedlach arabskich lecz wydział kolonizacyjny Agencji Żydowskiej przystępuje również do zakładania podobnych nowych osiedli na dotychczas nie uprawianych i nie zamieszkałych terenach. Osadnicy nie posiadają własnych środków, by poczynić potrzebne inwestycje. Budżet inwestycji każdego osadnika pokrywa Fundusz Kolonizacyjny powstały ze zbiorów pieniężnych wśród Żydów całego świata. Inwestycje w pierwszym roku osiedlenia wynoszą 500 funtów, przeznaczonych na: remont opuszczonej chaty arabskiej, bądź też budowę baraku z deskami lub blokami betonowymi, doprowadzenie wody, zakup krowy arabskiej lub kozy, kur, narzędzi pracy, nasion. Na wspólny rachunek całej wsi zakupuje się zwierzęta pociągowe do pracy i samochody ciężarowe. W pierwszym roku osiedlenia imigranci prowadzą pomocnicze gospodarstwo rolne. Jednocześnie zarabiają, jako pracownicy najemni. Zatrudniają ich instytucje kolonizacyjne przy remoncie domów, przysposobieniu gruntów, zalesianiu. Pracują oni również jako robotnicy w sąsiednich miejscowościach na roli lub w przemyśle i rzemiośle. Pierwszy rok jest okresem próbnym. Dopiero po roku, o ile się okaże, że osadnik sprostał wymogom pracy na roli i życia na wsi spółdzielczej, zostanie on ostatecznie zatwierdzony i otrzyma niezbędne środki inwestycyjne dla założenia samodzielnego gospodarstwa rolnego.

Osadnicy wykazują zapał do pracy i dużo dobrych chęci, by przetrwać trudny okres próbny i zapuścić korzenie w twardej ziemi ojczystej.

(Dokończenie na str. 8)

Hołd bohaterom z r. 1939

WARSZAWA (PAP) — Minister Obrony Narodowej wydał rozkaz następującej treści:

Generalowie, oficerowie, podoficerowie i szeregowcy.

Dziesięć lat mija dziś od dnia, w którym hordy hitlerowskie zdradziecko napadły na Polskę. Dziesięć lat temu na miasta i wsie, na bezbronną ludność cywilną, kobiety i dzieci spadły pierwsze bomby faszystowskich zbrodniarzy, hitlerowskie kolumny pancerne zdeptyły naszą polską ziemię.

Bohatero i zaciekle walczył żołnierz, idąc z bagnem na czołgi hitlerowskie. Przebił się krwawo przez pierścienie okrażeń, lecz w większości wypadków porzucił go dowódca i oficerowie sanacyjni.

Mężnie i ofiarnie walczył robotnik i chłop polski. Nasz wspaniały lud, z klasą robotniczą na czele zaświadczył serdeczną krewią swój prawdziwy patriotyzm, wierność obowiązku wobec Ojczyzny, zapał i wolę walki, zaświadczał swą nienawiścią do imperialistycznego najeźdźcy.

Ale kraj nie był przygotowany do walki. Władze miały w ręku przedstawicieli kapitalistów i obszarników. Te rządy reakcji w ciągu dwudziestu lat cofały wstecz naszą gospodarkę, zamykały fabryki, wyrzucały bezrobotnych na bruk. Zwiększały wyzysk i ucisk mas pracujących. Te rządy kapitalistyczne i partie reakcji brały za wzór i wychwały faszystów i hitlerów.

Do ostatniej chwili rząd Becków, Sosnkowskich i Rydzów-Śmigłych odzračał buńczucznie pomoc kilkakrotnie ofiarowaną Polsce przez potężny

Związek Radziecki. Do ostatka panowie ci spodziewali się i wyczekiwali porozumienia z Hitlerem, ażeby pod jego komendą móc włączyć Polskę do wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Usiłowano do końca usypiać społeczeństwo umowami i sojuszami z kapitalistyczną Francją i Anglią, za którymi nie stała realna pomoc.

Gdzie była obiecana przez Anglię i Francję niezwłoczna pomoc bombowców i myśliwców? Nie ruszyła obiecana wielka ofensywa z granicy francuskiej na Niemcy hitlerowskie.

Imperialistyczna Anglia i Francja dalej chciały porozumieć się z imperialistycznymi Niemcami, chciały wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Za to dygnitarze, politycy reakcji i dowódcy sanacyjni mieli dokąd chronić się i uciekać. Gdy naród walczył i krwawił, uciekali haniebnie przez Rumunię do Francji, do Anglii — do Londynu. Dziś zdradcy jeszcze stamtąd usiłują szkodzić Polsce, wysługując się imperialistom, nasyłając do kraju dywersantów i szpiegów na obcym żołdzie.

Nikczemnie uciekli, rzucając walczące wojska, sanacyjny naczelny wódz Rydz-Śmigły.

Rzucony na pastwę losu przez dowództwo sanacyjne, okrył się chwale szary żołnierz polski. Nigdy nie zapomnimy bohaterów ofiarę męźnych żołnierzy — bojowników spod Kutna i Kocka, z Helu i Westerplatte.

Po wsze czasy bohaterami narodu będą ci, których rządy reakcji wtrącały do więzień, a którzy wylamywali kraty więzienne, by dążyć na

plac boju i walczyć do ostatniego tchu na przedpolach i barykadach Warszawy, na skrwawionej ziemi ojczystej.

Nigdy nie zapomni naród Robotniczych Batalionów Obrony Warszawy, ich bezprzykładnej ofiarności i męstwa. Nigdy nie zapomni naród polski bohatera września, komunistę Mariana Buczkę, który po szesnastu latach sanacyjnego więzienia stanął na czele walczących oddziałów i poległ na polu chwały. Nigdy nie zapomni nasz żołnierz tysięcy wiernych synów ludu, poległych w bojach wrześniowych.

Nigdy nie zapomnimy, że to wielkiemu Związkowi Radzieckiemu i bohaterkiej Armii Radzieckiej zawdzięczamy nasze wyzwolenie.

Generalowie, oficerowie, podoficerowie i szeregowcy!

W dziesiątą rocznicę września, w wolnej Ojczyźnie, w niepodległej Polsce Ludowej siłę i niepodległość zapewnia nam władza ludu pracującego z klasą robotniczą na czele. Zabezpiecza ona nasz postęp społeczny, nasz twórczy znoś i wysiłek na drodze do Socjalizmu.

Siłę i niepodległość zapewni Polsce niezłomne przymierze ze zwycięskim, socjalistycznym państwem radzieckim, z bratnimi republikami ludowymi i ze wszystkimi pokojowymi siłami świata.

Niezłomne braterstwo broni łączący nas z niezwyciężoną Armią Radziecką. Paraliżuje i udaremnia zbrodnicze plany podżegaczy wojennych światowej blok pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele.

Nie dopuścimy, aby powtórzyła się klęska wrześniowa.

Generalowie, oficerowie, podoficerowie i szeregowcy!

Nasze osiągnięcia na polu gospodarki i kultury zwiększają zdolność obronną naszego kraju.

Posiadacie doskonałą najbardziej nowoczesną broń. Wzrasta siła i zwartość naszego wojska dzięki uporczywej, nieustannej pracy szkoleniowej, uświadamiającej i wychowawczej.

Wojsko Polskie z chlubą wypełnia i będzie wypełniać zadania ochrony twórczej pracy polskiego robotnika i chłopca, obrony pokoju, naszych granic i niepodległości, władzy i zdobycy ludu pracującego.

Dzień tragicznej rocznicy najazdu hitlerowskiego to jednocześnie dzień chlubnej rocznicy wyruszenia na front bohaterów, okrytych sławą i jej dywizji im Tadeusza Kościuszki, która przed sześciu laty w tym dniu rozpoczęła marsz najprostszą i najkrótszą drogą do niepodległej Polski Ludowej u boku niezwyciężonej Armii Radzieckiej.

Spełniły się myśli, które przynikały wówczas wszystkim kościuszkowcom: „FRONT RADZIECKI PRZYNIESIE WSKRZESZENIE POLSKI”.

Dziś wszyscy żołnierze Wojska Polskiego powtórzą w skupieniu i z mocą słowa, które były w chwili ruszania na front na ustach kościuszkowców:

HOŁD BOHATERSKIM OBRONCOM POLSKI POLEGŁYM W 1939 ROKU.

CHWAŁA BOHATERSKIEJ, NIEWZWYCIEŻONEJ ARMII RADZIECKIEJ, WYWOLICIELCE POLSKI.

W dniu 1 września odczytać rozkaz we wszystkich kompaniach, bateriach, eskadrach i na okrętach wojennych.

MINISTER OBRONY NARODOWEJ
(—) MICHAŁ ŻYMIERSKI
MARSZAŁEK POLSKI

WICEMIN. OBRONY NARODOWEJ
(—) EDWARD OCHAB
GEN. BRYGADY

Szczerokość czy obłudność?

Deklaracja SKZ o stosunkach z żydostwem wschodnio-europejskim

PARYŻ. Egzekutywa Światowego Kongresu Żydostwa przyjęła rezolucję, protestującą przeciw „tolerancji z jaką władze okupacyjne w Niemczech zachodnich potraktowały odrodzenie agresywnego i antysemitycznego ducha nazizmu w swych strefach. Ubolewamy głęboko, że stworzono państwo Niemiec zachodnich przed zakończeniem denazyfikacji Niemiec i przed zapewnieniem demokratycznego charakteru nowych Niemiec”. — W drugiej rezolucji Egzekutywa wyraża ubolewanie z powodu „różnicy zdań, która powstała ostatnio pomiędzy Kongresem a społecznościami żydowskimi w Europie Wschodniej. Kongres uczyni nowy wysiłek w celu osiągnięcia porozumienia z tymi społecznościami za pośrednictwem delegacji mianowanej specjalnie dla przeprowadzenia rokowań z centralnymi organiza-

cjami tych społeczności w duchu wzajemnego zrozumienia”.

Przebieg obrad Ś.K.Ż.

TEL-AWIW 29. 8. (Kol Israel). Na odbywającej się w Paryżu konferencji SKZ wystąpił dr Kubowitzky, który ostrzegł w swym przemówieniu przed optymizmem odnośnie sytuacji w Izraelu. „Mi mo wielu osiągnąć, daleki jest jeszcze Izrael od pokoju i bezpieczeństwa”. Następnie mówca wyraził swój żal „z powodu nieobecności na konferencji przedstawicieli skupisk żydowskich we wschodniej Europie”. (Jak wiadomo, CKŻ w Polsce i władze centralne skupisk żydowskich w innych krajach demokracji ludowej postawiły zerwać stosunki z obecną reakcyjną większością w łonie kierownictwa SKZ. — red.).

Kolejny mówca Nachum Goldman uważał za stosowne wystą-

pie przeciw alij, twierdząc, że przywódcy skupisk żydowskich winni zaniechać emigracji do Izraela, by „nie opuszczać swych gmin”. Następnie przyznał on, że najtrudniejszym problemem, przed jakim stoi obecnie SKZ, jest groźba antysemityzmu, ujawniająca się coraz bardziej na terenie zachodnich Niemiec. Mówca przyznał dalej, że hitlerowcy zajmują obecnie szereg stanowisk w życiu społecznym tych obszarów. Goldman powiedział dosłownie: „Istnieje niebezpieczeństwo, że Niemcy staną się powszechnym ogniskiem propagandy antysemitycznej”. Z tej przyczyny SKZ postanowił utworzyć biuro na terenie zachodnich Niemiec.

Według oceny Harry Grynshajna — radcy dla spraw żydowskich przy amerykańskich władzach okupacyjnych w Niemczech w ciągu najbliższych lat pozostanie

wizyt rządów tych państw oraz odwiedzenia placówek dyplomatycznych Izraela.

W najbliższych dniach dr Eliaszir opuści Pragę udając się do Warszawy, skąd następnie wyjedzie do Moskwy.

Deklaracja SKZ wyraża radość z powodu przyjęcia Izraela do ONZ i uważa, iż rząd i społeczeństwo Izraela wypełniać będą chlubnie zalecenia karty Organizacji Narodów Zjednoczonych. Uchwalona w toku obrad deklaracja stwierdza dalej co następuje: „Światowy Kongres Żydowski z ubolewaniem przyjmuje do wiadomości decyzję utworzenia państwa zachodnio-niemieckiego jeszcze przed zakończeniem procesu denazyfikacji. SKZ żąda gwarancji, że państwo to będzie miało charakter demokratyczny. SKZ piętnuje politykę okupacyjną władz, które tolerują przejawy antysemityzmu”.

W konkluzji stwierdza się, że obecna sytuacja na terenie Niemiec zachodnich stanowi zagrożenie dla ludzkości i stwarza niebezpieczeństwo dla istnienia narodu żydowskiego.

Dr Eliaszir przybędzie do Warszawy

TEL-AWIW. 29. 8. (Kol Israel) Dyrektor departamentu wschodnio-europejskiego w izraelskim MSZ dr Szmuel Eliaszir przybył w dniu dzisiejszym z Bukaresztu do Pragi. Jak wiadomo, dr Eliaszir odbywa podróż po krajach wschodnio-europejskich celem zlo-

żenia wizyt rządów tych państw oraz odwiedzenia placówek dyplomatycznych Izraela.

W najbliższych dniach dr Eliaszir opuści Pragę udając się do Warszawy, skąd następnie wyjedzie do Moskwy.

Obozy wojskowe dla młodzieży izraelskiej

TEL-AWIW (Obsł. wł.) W Izraelu zostały ostatnio zorganizowane obozy dla młodzieży — tzw. Gedna, podlegające dowództwu Cwa Hagana. Zadaniem tych obozów jest przygotowanie młodzieży izraelskiej do służby wojskowej.

Nie ulega wątpliwości, że Izrael, który krwawo okupił swą wolność, musi dbać o wyszkolenie wojskowe swych młodych obywateli, którzy w przyszłości — w razie gdy zajdzie potrzeba — staną w obronie swej ojczyzny. Odnartą ostatnio agresja państw arabskich oraz obecna sytuacja polityczna, wskazująca wreszcie na przygotowania państw arabskich do drugiej rundy walk w Palestynie — zmusza ją młode państwo żydowskie do nieustannej czujności i gotowości chronić. W obliczu takiej sytuacji słuszną jest niewątpliwie sama koncepcja przygotowania młodzieży do służby wojskowej.

Przysposobienie wojskowe nie może się jednak ograniczać do przyswojenia młodzieży pewnej sumy wiadomości, związanych z metodami walki i obsłudze poszczególnych rodzajów broni. Postępowa opinia publiczna w Izraelu domaga się, by szkolenie młodzieży związane było z wychowaniem jej w duchu postępowym. Jest rzeczą niedopuszczalną, by młodym obywatelom wpaiano zasady, sprzeczne z pojęciami pokoju, postępu i braterstwa narodów. Młody obywatel izraelski, który gotów jest bronić niepodległości swej ojczyzny, musi posiadać pełną świadomość tego, w imię jakich ideałów walczy i kim jest jego rzeczywisty wróg. Należy odrzucić bezwzględnie koncepcje przyzwyczajania młodzieży do bezdusznego drylu wojskowego i mechanicznego traktowania służby wojskowej. Lewicowcy odłam ruchu

robotniczego domaga się, aby młodzież izraelska, zdobywając pierwsze wiadomości z zakresu obrony kraju, otrzymywała również ściśle określone wychowanie moralno-polityczne. Należy stwierdzić z ubolewaniem, że tych postulatów nie wypełniają w całości obozy młodzieżowe, organizowane przez rząd.

Dodatnią cechą obozów szkoleniowych dla młodzieży jest natomiast fakt, że szkolenie wojskowe połączone jest z wykonywaniem przez młodzież szeregu prac, przynoszących korzyść gospodarce kraju, chociaż i w tym wypadku mogą mieć miejsce momenty ujemne, jak np. używanie młodzieży do pracy, która winna być udostępniona bezrobotnym.

Obozy młodzieżowe spełniły już nie jedno zadanie. Gdy zaszła potrzeba ożrodzenia drutem kolczastym ziem, położonych blisko tzw. „Trójkąta Arabskiego“, doprowadzenia do porządku opuszczonych wiosek arabskich, naprawy domów dla młodych imigrantów — młodzież „orliwie“ wykonywała te prace. Tego rodzaju praca fizyczna stanowi ważny moment wychowawczy.

Innego typu obozy przygotowują przyszłych marynarzy, zaznajamiając młodzież z tym nowym trudnym, i odpowiedzialnym zawodem. Powszechnie wiadomo, że izraelska flota handlowa jest jeszcze młoda, a załoga jej składa się częściowo z Włochów i innych obcokrajowców. We wspomnianych obozach po 3-tygodniowej nauce teoretycznej, następuje praktyka na żaglowcu lub statku. W miarę potrzeb, młodzież będzie również szkolona na pokładach okrętów wojennych.

Trzeci, będący w stadium organizacji, typ obozów zajmie się przygotowaniem przyszłych lotników dla floty powietrznej Izraela.

Wzrost ruchu turystycznego do Izraela

TEL-AWIW 29. 8. (Kol Israel) Kierownik Wydziału turystycznego Lewerton podał do wiadomości, że od początku istnienia państwa Izrael, do kraju przybyło ponad 19 tysięcy osób w celach turystycznych. Z tej liczby w ciągu samego tylko roku 1949 odwiedziło Izrael 15 tysięcy osób. Rozszerzenie ruchu turystycznego napotyka na trudności ze względu na małą ilość pomieszczeń.

Wszystkie hotele na terenie Izraela dysponują jedynie 2.500 łóżkami. W ciągu najbliższych 18 miesięcy powstaną w samym tylko rejonie Tel-Awiwu 4 hotele, wyposażone w 2.000 łóżek.

Ministerstwo finansów, pragnąc ożywić budownictwo hotelowe, zwalnia materiały potrzebne dla wyposażenia hoteli, cła importowe, zaś w pierwszym okresie zwalnia hotele z opłacania podatku dochodowego.

Seminarium „Droru“ w Północnej Afryce

TEL-AWIW (Kor. wł.) — W połowie sierpnia zostało otwarte w górzystej okolicy niedaleko Algieru drugie seminarium północnoafrykańskiej organizacji młodzieżowej „Dror“.

Uczestnicy przybyli z różnych krajów północnej Afryki, nie bacząc na przeszkody i trudności związane z przekroczeniem granic, prześladowaniami reakcyjnych rządów i nękami funduszanymi.

Każdego obserwatora ogarnia uczucie dumy z dokonanego czynu, którego symbolem jest unosząca się wysoko na maszcie flaga Izraela i entuzjazm, jaki panuje wśród słuchaczy, a szczególnie u młodzieży.

Uzyskują oni odpowiednie wykształcenie, by później przekazać je młodszemu pokoleniu.

Wspomniany ruch młodzieżowy całymi latami wyczekiwał zorganizowania seminarium, mimo że przed rokiem odbył się również kurs dla wychowawców. Nie można go jednak porównać z obecnym jeśli chodzi o zasięg, warunki, sześć tygodniowy plan i udział w nim 5-ciu instruktorów z Izraela.

W chwili, gdy przesyłamy powyższą wiadomość, przybyło na seminarium 49 osób, z czego trzecią część stanowią dziewczęta.

Oczekiwane jest przybycie wielu jeszcze towarzyszy, znajdujących się dotychczas w drodze. Na podkreślenie zasługuje fakt, że wśród uczestników seminarium znajduje się młodzież z takich miast, które nie przejawiały dotychczas żadnej działalności syjonistycznej.

Pozom kulturalny uczestników jest dość wysoki. Większa ich część posiada średnie wykształcenie, a reszta to uczniowie wyższych klas gimnazjalnych. Podział słuchaczy według krajów wygląda następująco: z Algieru przybyło 29 osób, z Tunisu — 12, z Maroka — 8.

Znajomość języka hebrajskiego nie cechuje, niestety, zbyt wielu, zaledwie mała grupa posługuje się tym językiem w potocznej mowie, większość zaś uczy się go intensywnie.

Seminarium potrwa miesiąc. Plan przewiduje 8 i półgodzinnych zajęć dziennie, oprócz innych zajęć (gimnastyka itp.). Wygłoszone będą trzy referaty, odbędą się dwie lekcje hebrajskiego, lekcja przysposobienia wojskowego, śpiew, tańca i in.

Treścią referatów będzie problematyka syjonizmu, Palestyna, historia Hagany i Kibucu Meuchad oraz problemy państwa i jego budowy.

Mija 40 lat od chwili realizacji śmiałego przedsięwzięcia grupy syjonistów — romantyków — wybudowania miasta Tel-Awiwu.

Myśl o zbudowaniu miasta rzucana została w roku 1906, gdy w Jaffie mieszkało 4000 Żydów w warunkach ogromnych trudności mieszkaniowych, przypominających zupełnie obecne. Inicjatorem tej idei był imigrant z Łodzi, Aki ba Arie Wajs. Zapropował on ówczesnym działaczom społecznym utworzenie towarzystwa dla wybudowania nowoczesnego osiedla. Myśl ta została szybko podchwyciona przez jego towarzyszy i w krótkim czasie istniała już specjalnie wyłoniona komisja, która przystąpiła do zapoczątkowania założenia osiedla o 60 domach. Z dokumentów i zeznań pozostałych



Tel-Awiw widziany od strony placu im. Dizenhoffa

przy życiu członków tej komisji wynika, że choć mowa była o wybudowaniu 60 domów, jednak kiełkowało coraz bardziej w umysłach myśl wybudowania miasta, na terenach obecnego Tel-Awiwu.

Realizację planu budowlanego rozpoczęto jeszcze w latach 1906-1907, lecz gorączka pracy i jej finalizacja następuje w roku 1909 tj. 40 lat temu.

Środki finansowe uzyskano z pożyczek zaciągniętych u K.K.L., innych organizacji oraz szeregu zainteresowanych osób.

Powodzenie pierwszego okresu budowy natchnęło Żydów do dalszej rozbudowy. Ta ostatnia ma bezpośredni związek z wybudowaniem gimnazjum „Herzlija“, do którego uczęszczała młodzież z wielu krajów. Konieczność rozmieszczenia tej młodzieży zmusiła do wybudowania dla nich domu, a kontakt dzieci z rodzicami przebiegający za granicą w niema-

łej mierze przyczyniły się do wzrostu zainteresowania ich rozwojem gospodarczym wznoszącego wciąż osiedla. W ten sposób osiedle pod nazwą „Achuzat Bait“ rozrastało się stopniowo i przybierało coraz bardziej charakter miasta.

W r. 1911 budowano „Nachlat Beniamin“, część ulicy Montefiore i Allenby.

A jak powstała nazwa Tel-Awiw? W momencie poważnego już rozrostu miasta uchwalono zmienić nazwę „Achuzat Bait“ na inną. Było kilka projektów nazw, jak np. Jfe-Naf, Herzlija, Jaf-Chadasza i Tel-Awiw. Przyjęto tę ostatnią, którą zaproponował wspomniany już Wajs, na podstawie nazwy powieści Herzla „Altneuland“, która to nazwa w przekładzie na

dów dziełem kolonizacji w Erec I niestrudzonej pracy Meira Dizenhoffa, długoletniego przewodniczącego Zarządu Miejskiego.

Dizenhoff marzył o portów w Haifie i Jaffie i wybudowaniu portu w Tel-Awiwie.

Dopiero podczas rozruchów arabskich w roku 1936 uzyskał on zezwolenie na wybudowanie mostu, który później rozrósł się w samodzielny żydowski port.

Pierwszym przedsiębiorstwem przemysłowym była fabryka cukierków, następnie założone zostały drukarnie: Ejtana oraz stronnictw politycznych noszących wówczas nazwę „Achdut Haawoda“ i „Hapoel Hacaair“, fabryka włókiennicza „Lodzia“, garbarnia Lewkowicza, fabryka wyrobów jedwabniczych, fabryka lodu i inne.

W Tel-Awiwie wybudował ruch robotniczy swe gmachy, w których znalazły pomieszczenie władze centralne oraz instytucje gospodarcze i kulturalne.

Rozwój Tel-Awiwu przerósł najśmielsze przewidywania entuzjastów jego rozbudowy. Jest to wielkie miasto w stylu europejskim, zamieszkałe przez setki tysięcy Żydów, zajmujących się produktywną pracą i twórczością kulturalną. Ma ono obecnie wielkie możliwości rozwojowe po przyłączeniu doń osiedli Ramat-Gan, Bnei-Brak, Tel-Beniamin, Giwataim i innych.

Z tego połączenia powstanie jeszcze większy, piękniejszy i wspanialszy Tel-Awiw — chluba państwa Izrael.

język hebrajski, dokonany przez Nachuma Sokolowa — brzmi Tel-Awiw.

Nazwie Herzlija sprzeciwiono się, gdyż istniało już gimnazjum i ulica tej nazwy.

W okresie pierwszej wojny światowej osiedle żydowskie zagrożone niebezpieczeństwem ze strony Turcji, która usiłowała wysiedlić wszystkich Żydów. Wpłynęło to oczywiście hamująco na rozwój miasta.

Natomiast po zakończeniu działań wojennych 1914 — 1918 zaznacza się niespotykany dotychczas w dziejach Palestyny rozwój miasta, dzięki wysiłkom chalucowym, wzrostowi zainteresowania Ży-

EGIPT „ZEWALA“ IZRAELOWI NA UDZIAŁ W ŚWIAT. ORG. ZDROWIA. ALEKSANDRIA. — Premier Egiptu Sirry Pasza oświadczył, że Egipt zgadza się na udział Izraela w regionalnej konferencji światowej Organizacji Zdrowia, która odbędzie się 12 września w Aleksandrii. Egipt jednakże nie uznaje wcale tym samym istnienia państwa Izraela, ponieważ konferencja zwołana jest przez agendy ONZ. Delegacji Izraela będą wpuszczeni tylko na podstawie paszportów wydanych przez ONZ. Paszporty Izraela nie będą honorowane. W czasie konferencji Egipt zezwala jedynie na wywieszenie flagi ONZ a nie flag państw uczestniczących w obradach.

Odpowiedź rządu radzieckiego na notę Jugosławii

Rząd ZSRR udzielił rządowi Jugosławii odpowiedzi na notę z dnia 20 sierpnia 1949 roku, w której ponownie demaskuje postępowanie rządu jugosłowiańskiego odnośnie jego roszczeń terytorialnych w stosunku do Austrii. W odpowiedzi swej rząd radziecki stwierdza, że nota jugosłowiańska zawiera plotki i oszczerstwa, zmierzające do zamaskowania dwulicowej polityki kłiki Tito i ponownego oszukania narodu.

Twierdzenie Jugosławii, jakoby Stalin gwarantował kanclerzowi Rennerowi nietykalność granic Austrii, została obalona przytoczeniem autentycznego tekstu listu Stalina do Rennera, w którym wcale nie ma mowy o granicach, a tylko o pomocy w obronie niepodległości Austrii.

Następnie zostaje zdemaskowane kolejne oszczerstwo, jakoby rząd radziecki dawał powyższe przyrzeczenia w zamian za zgodę rządu Austrii na zwiększenie kompensaty za mienniemieckie w Austrii o 50 milionów dolarów.

„Nie sądziliśmy, że rząd jugosłowiański może upaść tak nisko, że może myśleć o Związku Radzieckim w sposób tak nikczemny i ohydny“ — głosi odpowiedź. W dalszej części noty rząd radziecki wykazuje, jak rząd jugosłowiański z jednej strony sam zrzekł się roszczeń terytorialnych w stosunku do Austrii, uzgadniając przed tym to stanowisko w tajnych rozmowach z Anglią, z drugiej zaś strony — pragnął, by odpowiedzialność za wycofanie roszczeń terytorialnych w stosunku do Austrii wziął na siebie rząd radziecki.

Zmierzało to do pogłębienia i podsypania rozbieżności w łonie Wielkiej Czwórki.

Gdy ta gra została ujawniona, nie mógł Związek Radziecki zgodzić się na oszukiwanie narodu jugosłowiańskiego i dalsze popieranie pretensji

Jugosławii do Kartyńi Słowiańskiej, pretensji, które faktycznie dawno już nie istniały.

Ale nota jugosłowiańska nie ogranicza się do tego i, aby znaleźć „usprawiedliwienie“ w oczach swego narodu, ucieka się do sfałszowania jeszcze jednego oszczerstwa, przerażającego ważnością poprzednie. Chodzi o to, że rząd radziecki miał rzekomo wywrzeć nacisk na Jugosławię w kierunku rezygnacji z żądań terytorialnych w stosunku do Austrii. Odpowiedź radziecka zawiera niezbite dowody, iż rząd radziecki niejednokrotnie bronił na spotkaniach Wielkiej Czwórki roszczeń terytorialnych Jugosławii i nakłaniał Jugosławię, by nie zrzekała się swych roszczeń. List Kardela, przytoczony w odpowiedzi radzieckiej, świadczy o tym, że sam rząd Jugosławii zrezygnował ze swoich pretensji i tylko on sam ponosi za to odpowiedzialność.

W zakończeniu odpowiedzi radziecka stwierdza że wobec takiego postępowania rząd Jugosławii nie może oczekiwać pobłażliwości i szacunku ze strony rządu i narodów radzieckich.

Dezercja z obozu socjalizmu i demokracji oraz zerwanie jednolitego frontu z obozem postępu na świecie — jest pierwszym źródłem takiego postępowania.

Odpowiedź radziecka zarzuca rządowi jugosłowiańskiemu dezercję z obozu, którą ten ostatni ubiera w togi behemotstwa, chępiąc się nią i „wyskakując raz po raz na widowienie, by obszczać ten obóz, z którego sam wyszedł“. Wobec powyższego niech rząd jugosłowiański nie oczekuje „uprzejmości“, a tym bardziej szacunku ze strony rządu radzieckiego“

Nie zamierzam odpowiedzieć w artykule tym na niedopuszczalne słowa premiera Ben Guriona, które padły z trybuny Zgromadzenia Ustawodawczego pod adresem wielkiego obozu bojowników Hagany, skupionych pod sztandarami Zjednoczonej Partii Robotniczej. Nie uważam również za stosowne reagować na akcenty w rodzaju „ja i nikt więcej”, jakich użył, omawiając dzieje naszej narodowej walki wyzwoleniczej. Od powiedź i reakcja nastąpiły już — zarówno na forum Konstytuanty w przemówieniu Izraela Galili, jak i na łamach prasy hebrajskiej; we wszystkich gazetach, za wyjątkiem tych, które piszą pod dyktando panującej partii. Pragnę jedynie zareagować na kilka zdań, zawartych w wystąpieniu premiera, a wymagających pewnych wyjaśnień.

Odpowiadając na argumenty opozycji, Ben Gurion zmuszony był zaniechać próby całkowitego wyłączenia swych przeciwników z dzieła narodzin Hagany — i ograniczył się do jedynego oskarżenia: „Mówiłem o przygotowaniach do wojny z państwami arabskimi. Radbym dowiedzieć się, kiedy partie opozycyjne ujrzały to niebezpieczeństwo i wysunęły postulat przygotowań wojennych”.

Na postawioną w ten sposób kwestię można by odpowiedzieć pytaniem: kiedyż partia Ben Guriona przewidziała niebezpieczeństwo wojny z Arabami i domagała się poczynienia odpowiednich przygotowań? Albowiem nie partia, jako takie, ponosiła bezpośrednio brzemień odpowiedzialności, lecz ludzie, których partia i społeczeństwo obarczyły odpowiedzialnością za politykę i bezpieczeństwo kraju. Ludzie ci winni byli przewidzieć to, co nastąpi oraz obmyśleć i przedsięwziąć środki, na wypadek agresji arabskiej. Prawdą jest, że jednym z tych ludzi, jednym z najgłówniejszych, był Dawid Ben Gurion. Natomiast nie jest prawdą, że był on jedyny. Nie jest również prawdą, jakoby ludzie z jego partii lub członkowie obecnego rządu byli jedynymi bądź głównymi wykonawcami wspomnianych zadań. Fakty świadczą o czymś wręcz przeciwnym.

Z chwilą ustania zamieszek lat 1936—39, po ogłoszeniu „Białej Księgi” i wybuchu drugiej wojny światowej — cała działalność kierownictwa Hagany prowadzona była w myśl dwóch założeń politycznych:

a) po zakończeniu wojny światowej zajdzie konieczność zbrojne go zmagania się jiszuwu z potęgą brytyjską, by „zapewnić kontynuację dzieła syjonistycznego i osiągnąć samodzielność polityczną narodu żydowskiego w Palestynie”.

b) każde osiągnięcie polityczne, wywalzone jako rezultat działalności politycznej ruchu syjonistycznego, Haapala, kolonizacji chaluucowej i zbrojnego zmagania się Hagany — każde nasze osiągnięcie będzie narażone na atak sił, skoncentrowanych w Lidze Arabskiej, a popieranych przez Anglię. W tym wypadku Hagana będzie zmuszona „bronić naszych osiągnięć politycznych przeciwko atakowi ze strony arabskiej”.

Dlatego też Hagana stanęła w obliczu dwóch zadań: 1) zmagania z Brytyjczykami, 2) wojny przeciw armiom arabskim. W tym duchu przemawiało kierownictwo Hagany — na przestrzeni całych lat, począwszy od 1940 roku — do tysięcy towarzyszy szeregowców, do setek oficerów, szkolących się na kursach oraz do setek działaczy społecznych i przedstawicieli jiszuwu, którzy sumiennie zajmowali się sprawami bezpieczeństwa. Ówczesne kierownictwo Hagany rekrutowało się spośród wszystkich kół jiszuwu — wylęczając małe, odizolowane grupy — lecz ci, którzy zwracali się z powyższymi słowami do szeregowców, do społeczeństwa i miarodajnych czynników, byli przeważnie przedstawiicielami instancji ruchu syjonistycznego i Histadrutu w sztabie Hagany. Był między nimi wybitny działacz Federacji Związków Zawodowych, Elijahu Gołab, któ-

Dr. M. Sneh

Demagogia a fakty

ry opuścił nas na zawsze. Byli również w ich gronie ludzie, przeciwko którym premier wniósł oskarżenie z trybuny parlamentu — a którzy nie należą do jego partii.

Ale nie tylko duchowe przygotowanie do wojny z potężnymi siłami arabskimi, dali przywódcy Hagany bojownikom i całemu społeczeństwu — a duch jiszuwu w niemniej mierze zdecydował o losach wojny — lecz również praktyczne przygotowanie. Wszystkie plany ćwiczeń i zawodowego szkolenia były w pierwszym rzędzie przystosowane do warunków walki na terenach arabskich, odległych od osiedli żydowskich — na prowincji i w strefach pogranicznych. Nie wolno nam umniejszyć zasług Ben Guriona w dziedzinach Hagany izraelskiej. Prawdę jednak mówiąc, nie brał on udziału w wytyczeniu linii zasadniczej, ani w opracowaniu programu w szkolenia i planów ćwiczeń Hagany. Natomiast ci, którzy zostali przezeń zaatakowani i oczernieni, brali w tych przygotowaniach udział, i to nawet bardzo poważny. Koniec końców nie można przeczyć twierdzić, że przeszkolenie zawodowe, jakie otrzymali na kursach Hagany oficerowie frontowi, nie dało pozytywnych rezultatów i nie przyszło w sukurs całemu na rodowi, gdy wybiła godzina „wojny z armiami arabskimi”. „Również” oni brali czynny udział w przygotowaniach do tej wojny i „również” w ich gronie można znaleźć pokaźną ilość towarzyszy ze Zjednoczonej Partii Robotniczej (Mapam).

Nie tylko przygotowaniem duchowym i przysposobieniem do walki społeczeństwa zajmowało się kierownictwo Hagany — w oczekiwaniu wojny z Arabami, począwszy od 1940 roku — lecz dbało ono również o kwestię uzbrojenia. W latach drugiej wojny światowej, w warunkach konspiracyjnych, tocząc nieustanne zmagania z tajną policją brytyjską — przemysł wojenny Hagany poczynił ogromne postępy. Gdyby nie samodzielna produkcja miotaczy min i amunicji — w jaki sposób mógłby jiszuw stawić czoło początkowym atakom band arabskich i wytrwać w pierwszym okresie agresji? Ta broń nie była manną „zesłaną nam z nieba”. Przygotowała ją ofiarność i poświęcenie setek nieznanych ludzi, co znów nie działało się bez inicjatywy i kierownictwa ze strony tych osób, które służyły sprawie Hagany, a na których głos wyłał się obecnie gniew rządu państwa Izrael. Lecz samodzielny przemysł nie był jedynym źródłem uzbrojenia Hagany. Równoległe z krajową produkcją prowadzona była szeroko rozgałęzioną akcją „zdobywania” broni, co w ówczesnych warunkach związane było z poważnym niebezpieczeństwem — nie tylko dla jednostek. Czy wszystko to nie było przygotowaniem do wojny z Arabami?

Przypomina mi się wiosna 1943 roku. Nasza akcja „zdobywania” broni — uplanowana na górze Karmel — poniosła fiasco, a władze brytyjskie (po zażegnaniu niebezpieczeństwa dalszego posuwania się wojsk gen. Rommla) poczęły przesładować Hagane. Na kierownictwo Hagany wywierano nacisk, by przerwała „chwilowo” nie tylko akcję „zdobywania”, lecz również produkcję w zakładach przemysłowych — powołując się, oczywiście, na względy bezpieczeństwa. Decyzję w tej sprawie postanowiono ścisłemu gronu osób, od powiedzialnych za politykę i obronę jiszuwu. Zapadło postanowienie: nie przerywać, lecz nadal kontynuować działalność. Lecz ci, którzy wespół z Ben Gurionem głosowali za wspomnianą decyzją, siedzą dziś w parlamencie na ławach Mapam, a naszymi wspólnymi przeciwnikami byli wówczas towarzysze z jego partii z kierownictwa Organizacji Syjonistycznej, członkowie obecnego rządu izraelskiego. Czy wszystkie te fakty ulotni-

ły się z tak świetnej zazwyczaj pamięci Dawida Ben Guriona?

Dlaczego to premier Ben Gurion i członek Irgunu Ben-Eliezer przy jeli cyfrę 1.300, jako odpowiadającą ilości karabinów, którymi rze kono rozporządzała Hagana na początku wojny? Co prawda, z przyczyn na pewno dobrze znanych Ben Gurionowi, ilość karabinów znajdujących się w posiadaniu Hagany była stosunkowo mniejsza od innych rodzajów broni, lecz wynosiła już wtenczas ponad 10.000! Warunki konspiracyjne oraz groźba ciągłego niebezpieczeństwa ze strony pobliskich skupisk arabskich spowodowały rozdzielanie karabinów między poszczególne osiedla, lecz cała ilość, wynosząca 10.000, była do dyspozycji sztabu. A gdy zmienili się warunki w dziedzinie polityki i bezpieczeństwa, centralny sztab Hagany rozporządził również bronią, znajdującą się we wszystkich osiedlach żydowskich.

Bez żadnego obiektywnego uzasadnienia Ben Gurion poczytuje sobie za wyłączną i osobistą zasługę rozbudowę naszego przemysłu wojennego w ciągu ostatnich lat. Bezwzględnie nieuzasadnione byłoby również twierdzenie, jakie sam mierzal wywołać, twierząc w swej mowie, że „przygotowania do wojny z armiami arabskimi” rozpoczęły się w dniu 1-go lipca 1945 r. kiedy to „w pewnym punkcie kuli ziemskiej” zwołał zebra nie działaczy żydowskich i uroczył im im „niebezpieczeństwo agresji arabskiej”.

W spotkaniu tym uczestniczyło 20 kapitalistów, którzy przyczynili się materialnie do rozbudowy przemysłu wojennego Hagany. Nie wolno lekceważyć rezultatu tego wyczynu. Należy jednak stwierdzić, że nie było to ani jedyne, ani pierwsze tego rodzaju spotkanie. Najbardziej zasłużeni działacze w dziedzinie bezpieczeństwa przypominają sobie zapewne tajemną naradę delegatów wszystkich kół jiszuwu, która odbyła się jednocześnie w Tel-Awiewie, w „Do mu Nauczyciela” (w przededniu Zjazdu poświęconego akcji zbiorkowej na rzecz mobilizacji), a wtedy zebrani usłyszeli z ust działacza Hagany (nota bene, nie należącego do partii Mapam) słowa ostrzeżenia o możliwości niebezpieczeństwa interwencji zbrojnej ze strony państw arabskich, które zechcą wbrew naszej woli zdecydować o politycznym losie kraju. Wtedy to odpowiedzialni przedstawiciele jiszuwu podali cyfry, świadczące o wzroście siły militarnej państw arabskich oraz szczegóły dotyczące nagonki antyżydowskiej w sąsiednich krajach. Omówili oni również rolę imperia lizmu brytyjskiego, który podżegał te kraje do napadu na nasze skupisko i nasze dzieło. Jak zaznaczyłem wyżej, w spotkaniu tym brali udział przedstawiciele miasta i wsi, zarówno robotnicy, jak i kapitaliści. Nie uczestniczyli w nim jednak wszystkie koła, reprezentowane obecnie właśnie „w tym rządzie”, któremu premier

przypisuje wyłączną zasługę „przygotowania do wojny z armiami arabskimi”.

Jest to tylko jeden z wielu przykładów ośmieszania się i zniekształcania faktów ze strony Ben Guriona, który pragnie przywłaszczyć sobie monopol w kwestii przewidywania niebezpieczeństwa i przygotowań do wojny. Trudno przypuścić, by premier, który zwykł skrupulatnie przechowywać notatki z każdej rozmowy, mógł zapomnieć o następującym fakcie: 10-go sierpnia 1946 r. odbyło się w Paryżu w hotelu „Royal Monceau” posiedzenie komisji specjalnej, wyłonionej przez Komitet Wykonawczy Organizacji Syjonistycznej celem zbadania spraw bezpieczeństwa, poruszonych na historycznej sesji w dniu 29 czerwca. W posiedzeniu tym uczestniczyli: zmarły dr. Stephen Wise, Louis Lipsky, Zelig Brodetzky, Kirschner z Afryki Południowej, Rose Halperin („Hadassa”) i inni. W resumé o sytuacji bezpieczeństwa w kraju, które wygłosił towarzysz odpowiedzialny za tę dziedzinę, powiedziane było m. in.: „Atak władzy brytyjskiej nie przyniósł prawie uszczerbku Haganie — jeśli chodzi o jej ducha, siłę militarną i stan uzbrojenia. Może ona śmiało kontynuować swą walkę z reżimem mandatowym. Potrafi ona również przeciwstawić się napadowi Arabów palestyńskich. Za chodzi jednak konieczność zaopatrzenia jej w odpowiednią ilość nowoczesnej broni, w celu skutecznego odparcia interwencji zbrojnej państw arabskich. Po wysłuchaniu sprawozdania oraz wyczerpaniu pytań i odpowiedzi, Ben Gurion zwrócił się do obecnych ze wzruszającym wezwaniem, by zapewnili nieodzowną broń dla obrony jiszuwu. Wszyscy zaaprobowali jego stanowisko i z miejsca asygnowano pierwszą znaczną sumę pieniędzy na rzecz rozbudowy przemysłu wojennego. Nie wolno pominać milczeniem tej zasługi Ben Guriona, ale czy daje mu ona prawo negocjacji z Arabami? Czy był to wysiłek i wspólna odpowiedzialność wszystkich odłamów ruchu syjonistycznego?”

Nawet w owym tajemniczym miejscu, „w pewnym punkcie kuli ziemskiej”, Ben Gurion nie był jedynym orędownikiem sprawy „przygotowań do wojny z armiami arabskimi”. W gronie ludzi, do których zwracał się wówczas obecny premier, odezwał się po chwili głos innego towarzysza z kierownictwa syjonistycznego, a oto główny wątek jego słów:

— Zmaganie z reżimem brytyjskim i Haapala, choć należą w chwili obecnej do spraw najważniejszych i najkonieczniejszych, nie wyczerpują jeszcze zadań Hagany. Gdy osiągniemy pożądaną zmianę polityczną, zostaniemy nie wątpliwie zaatakowani przez państwa arabskie. „Imperium brytyjskie dostarcza duże ilości broni Lidze Arabskiej — naród żydowski w diasporze musi postawić do dyspozycji jiszuwu środki finansowe, które przezwąją pomoc militar-

na Wielkiej Brytanii dla Ligi Arabskiej”.

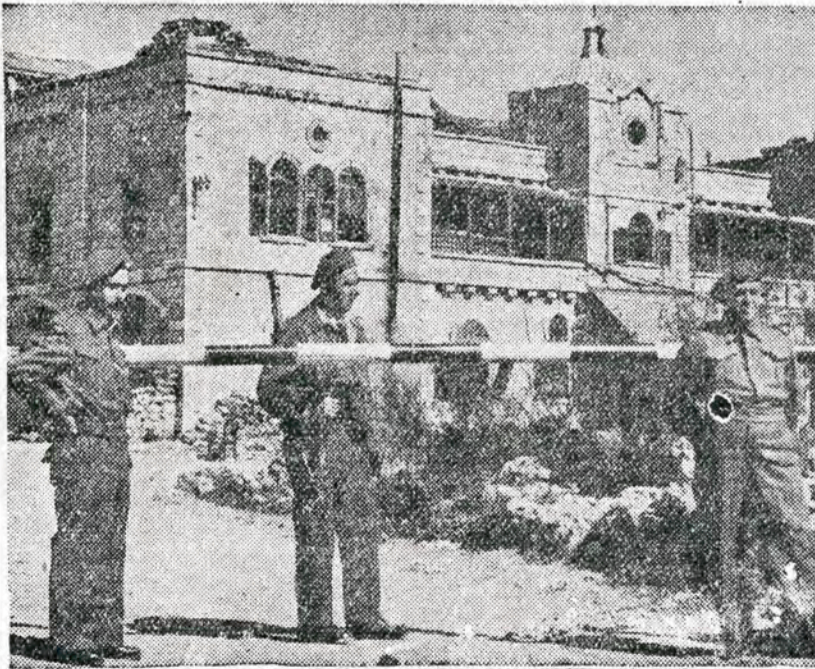
Obecny szef sztabu generalnego Cwa Hagana Leisrael przewodniczył owemu zebraniu „w pewnym punkcie kuli ziemskiej” i bez wątpienia zachował w pamięci treść cytowanej mowy.

Aktiva rządowy przemysłu wojennego związana była nie tylko z ogromnymi trudnościami finansowymi, lecz również z poważnymi niebezpieczeństwami oraz z wielką odpowiedzialnością polityczną. Wówczas zrozumiał Ben Gurion, że potrzebni mu są współpracownicy nie tylko w dziele rozbudowy przemysłu, lecz również w celu ponoszenia odpowiedzialności społecznej. W czasie obrad ostatniego Kongresu Syjonistycznego w Bazylei, w grudniu 1946 r., spotkało się na poddaszu „Mustermesse” ściśle grono aktywistów w dziedzinie bezpieczeństwa, by wysłuchać sprawozdania o dotychczasowych rezultatach i o kontynuacji pracy. Czy Ben Gurion naprawdę zapomniał tych, którzy wspólnie z nim pracowali i ponosili odpowiedzialność? Czy przypadkowo tylko do tego ścisłego grona zaproszony został Jicchak Tabenkin? Czy nie wiadomo Ben Gurionowi, że człowiekiem, który więcej niż wszyscy inni w jiszuwie i ruchu przestępował przed niebezpieczeństwem rzezi, grożącej nam ze strony zbrojnej agresji arabskiej, jeśli nie przygotowujemy się z awansu do wojny — człowiekiem, który więcej niż wszyscy inni wysuwał uporczywie powyższą sprawę na każdej konferencji Histadrutu i kibucu Meuchad, nawołując bojowników i kierownictwo Hagany do wzmocnienia przygotowań, wysiłków i aktywności — był właśnie Jicchak Tabenkin?

Mówiąc o wysiłku obronnym jiszuwu, premier w gniewnym swym przemówieniu postawił na jednej płaszczyźnie Mapam — z Irgunem. Odpowiadając na wywody opozycji, raczył cofnąć to niedorzeczne zestawienie i ograniczył się do zarzutu, jakoby Mapam nie przewidziała niebezpieczeństwa wojny z Arabami. Nie umniejszał jednak przez to samego faktu zniekształcenia prawdy. Niesfalszowane bowiem dzieje ostatnich lat świadczą o czymś przeciwnym, niż chce nam udowodnić Ben Gurion: Zbyt mało faktów przytoczył premier dla partii swego oszczerstwa. Ci, którzy pamiętają dyskusję w jiszuwie na temat polityki „gijusu” w latach wojny światowej — jakkolwiek było ich zdanie — muszą jednak przyznać, że troska o bezpieczeństwo jiszuwu i kraju oraz przewidywanie niebezpieczeństwa napadu arabskiego zdecydowały o stanowisku stronnictw, wchodzących obecnie w skład Zjednoczonej Partii Robotniczej, wobec problemu oszczerstwa kraju przez jednostki wojskowe, w sprawie przyznania równych praw oddziałom Palmach i t.d. Wszystko to jest aż nadto dobrze wiadome opinii publicznej. Ben Gurion jawnie zlekceważył tę opinię — i przebrał miarę.

A nie uczynił tego „tak sobie”, w przystępstwie irytacji. Istnieje pewien system w gniewie, istnieje też pewna rachuba w zacietrzewieniu. Może było to konieczne, aby skierować w inną stronę rozgoryczenie, jakie znalazło swój wyraz na konferencji stronnictwa Mapam podczas omawiania polityki zagranicznej? Może było to konieczne, celem zwarcia szeregow partii rządowych przeciwko opozycji — po tym, gdy ukazały się pierwsze pęknięcia w murze koalicji? Może zasła konieczność umniejszenia roli Mapam w dziejach Hagany i wojska — w przededniu ryzykownych zmian jakie min. Bezpieczeństwa zamierza przeprowadzić w Armii Izraela? Może fałszywe zestawienie Mapam z „Chejrułem” było mu potrzebne — w obliczu spółki, zawiązującej się między Mapam a „Chejrułem” na zasadzie „przyjaźni” z Ameryką?

A może skłoniły go do tego kroku wszystkie wyszczególnione wyżej rachuby? — Przyszłość o-



KULTURA I ŻYCIĘ

LEA GOLDBERG

NATAN ALTERMAN I JEGO „SIÓDMA KOLUMNA”

Hiszpanie z dumą opowiadają o swoim poecie Garcii Lorca. Przybywszy do zapadłej wioski, można spotkać tam chłopów, którzy nie umieją pisać ani czytać, a jednak siedzą z gitarą w ręku i brząkając sobie do wotru, śpiewają pieśni wielkiego poety. Odnosi się wrażenie, że pieśni te pochodzą z zamierzchłych czasów i dane zostały ludowi jak wiatr, jak deszcz...

Należy dziś do rzadkości zjawisko przyswajania przez lud utworów nowoczesnych poetów, przemiany utworów tych w pieśni ludowe. Nieprawdopodobnym dziwiem nazwać można fakt, że wiersz wykracza poza papier, na którym został wydrukowany i na skrzydłach melodii rusza z powrotem w lud. Hiszpanie szczerzą się tym, że w burzliwych dniach walki i zmagani na nowo narodziła się im pieśń ludowa: pieśń Fedrico Garcii Lorca.

Pewnego wieczora szlam ulicą. Grupy chłopców i dziewcząt siedziały na ławkach. O ile można było dostrzec w ciemności, większość ich miała na sobie mundury wojskowe. Młodzi ludzie śpiewali na nutę zaczerpniętą Bóg wie skąd. Doniosły się do mnie słowa:

I napewno ci jeszcze, kapitanie, tych chwil
Pozadrości niejednej kapitan.

Była to pieśń z dni Haapala, pieśń tej właśnie młodzieży. I była to także ballada narodu walczącego o swoje wyzwolenie. Pieśń wytryskająca z młodych serc — pieśń Natana Altermana.

Kiedy pieśń ludowa odradza się w kraju, w którym pokolenia w pieśni opiewały miłość, tęsknotę za wolnością; kiedy pieśń taka powstała w Hiszpanii i wyszła spod pióra poety, który poezję swoją wysłał z matki—ziemi, ale zarazem był dzieckiem współczesnej cywilizacji — należy to uważać niemal za cudowne zjawisko.

Za jaki cud więc uważać będziemy fakt, że nowa pieśń ludowa powstaje w języku, któ-

rym naród się przez setki lat normalnie nie posługiwał, nie śpiewał w nim o swojej pracy i o swej miłości, a w dodatku twórcą jej jest poeta, który tworzy nie tylko wiersz, ale zarazem urabia też jego język? Urabia go w sposób tak naturalny i prosty, że brzmi jak coś swojskiego, znanego od wieków.

A przy tym — wszystkim Alterman nie jest w gruncie rzeczy typem ludowego pieśniarza. Jego wiersze liryczne, jego wiersze o tematyce epicko-filozoficznej są utworami poety bardzo dalekiego od prymitywizmu, a natomiast dość bliskiego akcentów indywidualistycznych. Styl Altermana jest barwny i odznacza się zamiatowaniem do wyszukiwania oryginalnych słów, unikania wszystkich, co tchnie szablonem. Jest to styl poety, który wie o tym, że każda nowa myśl wymaga nowego wyrazu.

Wiersz Altermana odznacza się wyrafinowaną techniką, bogactwem rytmiki, wprawia w podziw różnorodnością i nowością rymu, wykorzystaniem każdej możliwości asonansu. Wyczuwamy w jego poezji dobrze prze-

trawioną kulturę poetycką narodów.

Łatwość wyrazu i świeżość wiersza Altermana, która poznaliśmy już w pierwszym jego zbiorze „Kochawim bachuc” (Gwiazdy nad nami), nie wskazują żadną miarą na prostoduszność domorostego barda, który „śpiewa jako ptak”, ale raczej na bogate duchowe możliwości pisarza, który umie wchłaniać, ale umie także wykraczać poza obce wpływy i parzeć na rzeczy własnymi oczyma.

Alterman unika jak ognia patosu, sentymentalizmu. Unika zhytniego „odkrywania swego serca” — zarówno jeśli chodzi o łzy, jak i o śmiech. I także z tym swoim przemyślnym oprowadzaniem łez, śmiechu i patosu jest on poetą **jednostek** czytających wiersze, a nie pieśniarzem ludowym.

Alterman umie patos swój przesłonić satyrą. Potrafi on wprowadzić niekiedy wystąpienie w roli publicznego moralizatora i trybuna ludowego, ale wyłącznie wówczas, kiedy ma możność ukrycia się za zasłoną ironii. Wychylił głowę zza owej zasło-

ny, ciśnie jakieś słowo pełne gniewu i zuchwałstwa i znowu się skryje za ową zasłonę — jak w teatrze kukiełek. Uroni czasem łzę — nie może jej nie uronić, kiedy cały jego naród płacze, — ale łza jego osiada na wargach z lekką wykrzywionym uśmiechem człowieka, którego humor nigdy nie opuszcza...

Czy należy to uważać za czysty przypadek, że dzienniki hebrajskie (najpierw „Haarec”, a potem „Dawar”) zwróciły się do Altermana z propozycją, aby pisał dla nich co tygodnia wierszowane felietony? Dlaczegożby nie? — Pisarz, który „tak lekko operuje piórem”. Który tak zgrabnie i przyjemnie umie opisać np. „Seans” w tel-awiwskim kinie, tel-awiwską plażę, rozmówkę zakochanej pary „Sarbrow”, który umie też zareagować rymem aktualnym na niesprawiedliwość wojny abisyńskiej — a potem tych innych, tych dalszych wydarzeń...

Ale oto nastąpiła rzecz nieoczekiwana.

Do rymowanych felietonów za kradły się elementy prawdziwej poezji. Chwilami poeta znajdował

w felietonach tych możność wyładowania powyżej scharakteryzowanych właściwości, które nie zawsze licowały z „powagą” poezji lirycznej.

Wierszowane felietony Altermana, które w ciągu szeregu lat ukazywały się w gazetach, weszły do tomu p. t. „Hatur Haszwii” (Siódma kolumna), który ukazał się nakładem wydawnictwa „Am Owejd”. „Siódma kolumna” czyli rubryka Altermana, zyskała sobie wśród czytającej publiczności Izraela olbrzymią popularność. Jest to ta rubryka, na którą w pierwszym rzędzie pada oko czytelnika biorącego do ręki piątkowy numer gazety. Zebrane w jedną książkę „Wiersze okolicznościowe” Altermana otworzyły rozdział historii żydowskiej w Palestynie, zarówno jak i na całym świecie — historii widzianej okiem poety. Znajdujemy tu odgłosy wojny światowej, naszej, walki o niepodległość, historię naszych błądzących po morzach okrętów z uchodźcami, naszych zmagani z Anglią, naszego sporu z samymi sobą — cierpienia dzieci żydowskich w Europie, przemówienie Gromyko, nasze dzieło budowy kraju, i także te dziewczęce, która z karabnem w ręku strzeże granic Negewu...

Nie wszystkie felietony są na tym samym poziomie. Znacząco, że wszystkie są doskonałymi felietonami, ale nie wszystkie są **utworami poetyckimi**.

A jednak głównym wrażeniem czytelnika po zapoznaniu się z książką, pozostaje świadomość, że prócz bystrej reakcji na aktualne wydarzenia, prócz świetnego humoru i uroczej gry słów — główną cechą książki, stanowi cecha **prawdziwej poezji**!

Wyrwane z grzędy, na której rosły, wierszowane felietony Altermana nie uległy uwiedowi. Także poza ramami swojej przemijającej aktualności, wycięte z gazet i przeszczerpięte na grunt trwałszego dzieła literatury, żyją dalej swoim własnym, pełnym i soczystym życiem.

Biblioteka na wygnaniu

WARSZAWA (BIPI) — Początki Żydowskiej Narodowej i Uniwersyteckiej Biblioteki sięgają roku 1844, gdy garstka inteligencji w Jeruzolimie założyła niewielką bibliotekę. W 1890 r. dr Józef Chazanowicz, pochodzący z Białegostku zwiedził Palestynę. Jest on twórcą idei założenia centralnej biblioteki Narodu Żydowskiego w Palestynie. Po pięciu latach dr Chazanowicz wysłał do Jeruzolim pierwszy zebrane 8900 tomów. Bibliotekę zainteresowała się Organizacja Sjonistyczna i rozmaite żydowskie stowarzyszenia charytatywne, które prowadziły pracę na terenie Palestyny. W roku 1902 księgozbiór wzrósł do 22 tys. tomów. Pierwsza wojna światowa uniemożliwiła dalszą zbiórkę książek i ich ekspedycję do Palestyny,

część księgozbioru została zniszczona.

Po wojnie Wszechświatowa Organizacja Sjonistyczna przejmuje pełną odpowiedzialność za losy żydowskiej Biblioteki Narodowej. W 1924 r. włączono Bibliotekę do Uniwersytetu Hebrajskiego, którego oficjalne otwarcie nastąpiło w r. 1925. Od tego czasu następuje szybki rozkwit Biblioteki Narodowej i Uniwersyteckiej: w roku 1924 posiada ona 74.000 książek, a pięć lat później, w 1929 — 225.000 tomów. W 1929 r. Biblioteka została przeniesiona do własnego, nowoczesnego urządzonego budynku na górze Scopus.

Biblioteka zawiera nader bogaty dział hebrajski i judaiki, jeden z największych na świecie. Dział nauk humanistycznych i przyrod-

niczych uwzględnia szczególnie potrzeby naukowe stale rozwijającego się uniwersytetu. Biblioteka Żydowska jest największą biblioteką publiczną na całym Bliskim Wschodzie.

W r. 1948 posiada Biblioteka 424.338 tomów skatalogowanych według autorów i tytułów oraz 40.000 tomów tymczasowo zarejestrowanych czyli łącznie 465.000 tomów. Najbogatsze działy stanowią: hebrajski — 86.904 t., judaika — 60.723 t. Jeśli dodać książki w języku żydowskim (iddysz) oraz w rozmaitych żydowskich dialektach — 16.761 t., to łącznie skarbnica żydowskiej kultury narodowej liczy 163.388 książek czyli 38,74 proc. całego księgozbioru. Dział nauk humanistycznych prezentuje się następująco: filozofia i pe-

(dokończenie na str. 7)

NOACH GRUSS (Tel Awiw)

Weekend w Negewie

Kiedy się przyjeżdża po raz pierwszy do Negewu, człowiek jest tak oszołomiony tym, co widzi, że trudno o tym pisać. Kontrast między wyobrażeniem o Negewie, a samym Negewem jest tak olbrzymi, że człowiek nie wie rzy własnym oczom.

Wyobrażałem sobie, że Negew — to wielka pustynia, równina pokryta piaskiem, bez śladu zieleni, bez wzgórz i dolin. Pustynia po której wiatry toczą kłęby piaskowego pyłu. Kiedy więc niedawno wybrałem się do Ruchamy i Szowel, poczułem wielką różnicę między rzeczywistością, a moim wyobrażeniem. Najpierw to jezioro w Ruchama, które stanowi dowód, że przy pomocy organizacji można od przyrody wydobyc wszystko, co potrzebne jest człowiekowi. Z radością stwierdziłem, że między Beduinami, a mieszkańcami Szowel istnieją wzorowe stosunki sąsiedzkie. Zburzona Faludza przypominała mi ruiny niezliczonych gett w Polsce i w ZSRR.

Przed paru dniami byłem znowu w Negewie. Jechałem już tym razem bez żadnych uprzedzeń i dlatego dokładniej przyjrzałem się przyrodzie i ludziom.

Gabim. Osiedle zamieszkałe przez około 70 młodych ludzi, urodzonych w kilkunastu krajach: Palestyna, Turcja, Belgia, Polska, Afryka Północna i td.

Ile lat liczy najstarszy z tych osadników?

Odpowiedź na to pytanie nasunęła mi się z rozmowy, którą miałem z szoferem w jego kabinie.

A było to tak: w piątek, po dniu pracy i po wysłuchaniu referatu o literaturze, publiczność zabrała się do tańca i tańczyła przez dobrych parę godzin. Następnego dnia rano, zaraz po śniadaniu, załadowaliśmy się na ośmiotonową ciężarówkę i ruszyliśmy na spacer.

Droga do Imra prowadzi obok kibucu Tkuma, założonego przez Mizrach. Wypytyuję szofera o kibuc i zadaję pytanie:

— Jaki jest przeciętny wiek mieszkańców Tkumy?

— To są starsi towarzysze.

— A ileż mogą mieć?

— A bo ja wiem, chyba po 25 — 26 lat.

Nie mogłem się powstrzymać od śmiechu, słysząc, o jakich to „starszych” towarzyszach mówi mój interlokutor.

Mówiąc nawiasem, w okolicy

tej znajduje się jeszcze kilka religijnych kibuców.

Jedziemy szosą Aza-Beer Szewa.

Szerokie rozłogi przypominają Ukrainę. Po obu stronach szosy widać od czasu do czasu zielone oazy. Rosną tu drzewa figowe, migdałowe, kwitną kaktusy. W jednej z tych oaz widać glinianą chałupkę, ślepa ścianą zwróconą do frontu. Widocznie chodzi o to, żeby pożądlive oko nie spoczęło na jednej z żon arabskich.

Obecnie domy stoją pustką, a zieleń woła o ludzi. Stado ptaków z krzykiem osiada na ziemi. Widocznie znajduje się tam jakiś zbiornik wody. Co pewien czas spotyka się wadi (koryta potoków pustynnych) na dnie których w zagłębieniu znajduje się woda. Jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, dookoła każdego z tych małych stawów wyrasta ko bierzec zieleni.

Z daleka widać grobowiec. W jakiś czas potem znowu grobowiec. Szofer mi objaśnia, że to grób arabskiego nebi (proroka).

Wielu proroków żyło w okolicy Beer Szewa.

Imra. Kiedyś znajdował się tu posterunek policji pustynnej. Nie jest to, jak w innych miejscach, rodzaj obronnej twierdzy. Jest to kompleks budynków, w których nie ma teraz śladu żadnej policji. Domy zajęte są przez kibuc Urim. Hodowla drobiu.

A jednak, danem mi było upew-

nić się, że znajduję się na pustyni: widziałem fata morgana!

Było około południa. Nagle ujrzeliśmy z daleka las wyrastający z tafli morza. A gdzieś na prawo od lasu kłębiły się fale piasku, porwane w wir cyklonu.

Pyt unosił się do góry na podobieństwo dymu.

Droga polna prowadzi do nowej osady: Nwe-Jair. Kibuc osiadł tu dopiero przed kilkoma dniami. Trzeba złożyć mu sąsiedzką wizytę.

Droga prowadzi przez Wadi-Szenk. Jest to koryto rzeki, ciągnące się od Hebronu do Azy, które w porze deszczowej wylewa zatapiając sąsiednie pola i porywając niekiedy zabudowania a nawet traktory. Niechcąc nasuwać się na myśl, ile twórczej energii można by wydobyć z niszczycielskich sił przyrody przy pomocy planowej gospodarki. W najbliższym położonym zagłębieniu koryta znajduje się źródło, które go woda płynie przez cały rok. Znajduje się tu oaza pełna rozkosznej zieleni. Radość i wytchnienie dała mi jednak nie tyle ta zieleń, ile napis umieszczony nad źródłem: „Nie przepędzać Arabów”. Napis ten powinien został wyrzyty w naszych sercach i mózgach, głębiej, aniżeli napisy na pomnikach, które kiedyś tu powstawały. Zwłaszcza, że widnieje on w okolicy, w której wciąż jeszcze trzeba stać w pogotowiu...

Ci, co tu osiedli, trwają w pogotowiu — budując.

Nwe-Jair jest pierwszym kibucem Palmachu. Dopelnia się tu wymiana miecza na pług.

Ich hachszara była krótka. Grupa zorganizowała się pod dowództwem Jicchaka Sade, którego oni ubóstwiają. Przed dziesięciu tygodniami przybyli oni z kibucu Afikim, skąd przywieźli w posagu konia i wóz.

Obecnie posiadają oni 500 owiec, kombajn, elektryczność, czego nie znalazłem w starym kibucu Gabim albo Mipalsim. Wczo rajsji wojacy, dziś mają inne sprawy na głowę. Marzą o sprostowaniu instruktora, o pracy kulturalnej, o budowie szosy, o przetrzczeniu mostów przez „Wadi”.

Zegnamy się z towarzyszymi z Nwe-Jair. Te odwiedziny szczególnie nas pokrzepiły.

Wracamy niedokończoną „szosą głodu”. Jest to szosa, którą Anglicy budowali, celem zatrudnienia głodujących Beduinów w okolicy. Na tej szaro-zielonej ziemi odcinają się swą jasną barwą ciągnące się kilometrami góry, które sprowadzą wodę i życie do Negewu. Anglicy nie pozwolili zakładać sieci wodnej i podjęli Arabów do niszczenia instalacji.

Rury te leżą, jak gdyby wolały: dajcie nam jak najprędzej wody, ażebyśmy mogli mieć swój wkład w rozkwit kraju.

F. Podgórski

Z historii ruchu szomowego w Litzmanstadt — Getto

...Trochę czasu straciliśmy na szukanie kontaktów z ludźmi, po czym pewnego dnia wysiłki nasze zostały uwiecznione powodzeniem. Co więcej, doznaliśmy tak miłego rozczarowania, że ze stokrotnie większym entuzjazmem przystąpiliśmy do ponownego organizowania gniazda. Mianowicie okazało się, że nasi towarzysze z młodszych warstw spotykają się bardzo często i od dłuższego czasu prowadzą nawet pracę. Nasza radość była wielka i uzasadniona. Po pierwsze, mogliśmy już rozpocząć normalną działalność wychowawczą. Po drugie — okazało się, że praca nasza ma sens i wartość, skoro po tak burzliwym okresie w historii getta, ci młodzi, prawie jeszcze dzieci, mieli w sobie tyle siły i wiary, ażeby wznowić ideową działalność.

Fakt ten był dla nas miłą niespodzianką i natchnął nas mocną wiarą, że robota, do której się teraz zabieramy, jest warta wysiłku i poświęcenia, że jest z kim i dla kogo pracować.

Była zima 1943 roku. W ciągu krótkiego czasu udało nam się odzyskać prawie wszystkich niewysiedlonych członków gniazda. Zbiórki odbywały się w prywatnych mieszkaniach, które ze względu na bezpieczeństwo należało ciągle zmieniać. Mieszkań takich mieliśmy jednak bardzo mało, i ten problem, który przed rokiem uniemożliwił wprost prowadzenie pracy, stanął przed nami znów w całej ostrości. Mimo wszystko, zbiórki się odbywały. Poszliśmy drogą ryzyka. Z zachowaniem największych środków ostrożności, urządzaliśmy zbiórki, mając do dyspozycji zaledwie dwa mieszkania. Podczas zbiórki dwóch „mismarim” kręciło się na podwórzu i ulicy, obserwując, czy nie dzieje się coś podejrzanego. Tak pracowaliśmy przez długi czas.

Tymczasem getto z niesłabnącą siłą pograżało się coraz głębiej w odmęt wszelkiego brudu i zła, po dłości i zwierzęcości. Pozostałych 80 tysięcy Żydów prowadziło bez nadziei żywot, z dnia na dzień i od „racji” do „racji”. Głód nie przestał być centralnym zagadnieniem w getcie, utrapieniem wszystkich jego mieszkańców. Przyzwyczajenie do chronicznego głodowania w niczym nie zmieniło fa-

talnych skutków tego zjawiska. Dziesiątki ludzi dziennie umierało z głodu. Wydana czasem większa racja warzyw lub kartofli wpływała nieco na zmianę nastroju getta, ale zasadniczych zmian nie wprowadzała. Kłęsa głodu była potężna i wszechwładna. Kto nie mógł się jej oprzeć, musiał w końcu paść. Jedynym marzeniem dziesiątek tysięcy Żydów było najeść się raz do syta!

Miernikiem wszystkich było sprawy żołądka. Najwyższe stanowiska nikogo nie pociągały i nie miały żadnego znaczenia, jeśli nie zapewniały dobrych przydałów żywnościowych. Najbardziej wartościowy człowiek nie zyskiwał szacunku, jeśli musiał, jak wszyscy, stać w kolejce po zupę. Można było mieć największe zasługi dla społeczeństwa i narodu, dla świata i ludzkości, ale jeśli się nie ma „pleców” Rumkowskiego lub jego pupilków, było się straconym

W takich warunkach żyło getto, w takich warunkach żyła i dojrzewała młodzież żydowska. W takiej rzeczywistości wypadło nam odbudować gniazdo i prowadzić pracę wychowawczą. Powtarzamy: pracę wychowawczą.

Z początkiem 1944 roku spadała na getto pierwsze ciosy, które miały w końcu doprowadzić do tragicznej likwidacji resztek żydostwa łódzkiego. W pierwszych dniach lutego, jak grzmot z jasnego nieba, spada na getto wieść o porównym wysiedleniu. Tym razem chodziło o 1600 młodych i zdrowych ludzi. W owym czasie getto już nie miało prawie zdrowych i młodych ludzi. Wszystko, co jeszcze żyło, było wycieńczone latami głodu, niewoli i ciągłych wysiedleń. To jednak nie przeszkadzało Niemcom żądać własnych zdrowych i młodych ludzi. Nastroj i atmosfera w getcie stały się podobne do owych tragicznych dni z okresu

po nim śladu. Ale oszołomienie to minęło szybko i ustąpiło miejsca realnej ocenie sytuacji. Jakby na jakiś zew, kwucot i gdudim urządziły alarmowe zbiórki, gdzie postanowiono: „Nie damy ani jednego człowieka na wysiedlenie”. Było to mocne postanowienie, ale — jak się później okazało — wymagające olbrzymiego wysiłku wszystkich członków gniazda.

Zaczęliśmy od tego, że wszyscy objęci wysiedleniem kierownicy i bogrim ukryli się. Rumkowski był jednak silniejszy od nas, chociaż nas tym razem nie zwyciężył. Ukazało się zarządzenie, że na wypadek, gdyby ktoś z wyznaczonych nie zgłosił się do wyjazdu, zostaną zablokowane karty żywnościowe dla całej rodziny. I teraz zaczęła się prawdziwa walka. Kwucot i gdudim zwoływały raz jeszcze alarmowe zbiórki. I tym razem decyzja była jedna: „Oddamy część naszych racji, ale nie pozwolimy nikomu wyjechać”.

Stworzono w każdej kwucy „Waadat Ezra” (Komisja pomocy). Na terenie gniazda stworzono centralną instancję, która koncentrowała akcję pomocy. Obliczyliśmy, że razem z członkami rodzin mamy do wyżywienia 24 osoby. A więc z naszych głodowych racji mieliśmy utrzymać przy życiu 24 ludzi. Z pomocą jedynego kierownika wychowankowie gniazda rozpoczęli akcję, jakiej historia gniazda w getcie jeszcze nie znała. Plan akcji przewidywał, że każdy członek gniazda wniesie:

Co tydzień dwie zupy i dziesięć deka chleba, co dwa tygodnie 5

deka cukru, 5 deka mąki albo kaszy.

Ogłoszono specjalną akcję pieniężną. Niezależnie od tego, zbierało się kartofle, buraki i rzodkiew. Zarządzono u naszych ludzi oddawanie obierek kartoflanych i nadwag chlebowych.

Urządzono w prywatnych mieszkaniach dwa punkty, dokąd wszyscy przynosili zupy i prowiant, skąd również wszystko było rozsyłane do ukrywających się towarzyszy. Specjalni łącznicy nosili jedzenie do kryjówek i załatwiali wszelkie sprawy związane z ukrywającymi się ludźmi. Podziału zup i produktów dokonywała codziennie główna komisja pomocy.

W ciągu pierwszego tygodnia t. zn. od 13. 2. do 20. 2. 1944 roku zebrano wśród naszych ludzi 101 porcji zup, 5 kilo chleba, 4,8 kilo mąki, 3 kilo cukru brązowego oraz wiele kilogram. warzyw i obierek. Akcja pieniężna dała 1.087 marek.

Sześć tygodni trwało wysiedlenie i sześć tygodni gniazdo prowadziło akcję pomocy dla ukrywających się ludzi. Sześć tygodni ludzie oddawali swoje zupy i kartofle, swój chleb i cukier. Oddali część swojego życia. Jednak swoich towarzyszy nie oddali.

20 marca 1944 roku akcja wysiłki 1600 młodych ludzi zostaje zakończona. Gniazdo wyszło z niej obronną ręką, silne i zahartowane — przygotowane do nowych niespodzianek, jakie nam przyniosły ostatnie miesiące „Litzmanstadt - Getto”.

*) Centralne więzienie getta.



Fragment dekoracji w gnieździe Litzmanstadt — Getto

człowiekiem i jedyna droga dla tego wielkiego wysiedlenia w 1941—42 roku.

Zanim kierownictwo gniazda zdołało się zorientować w nowo-wytworzonej sytuacji, zdarzyło się najgorsze, co mogliśmy oczekiwać. W pierwszym dniu po ogłoszeniu zarządzenia o wysiedleniu, wszyscy członkowie Komendy gniazda i kierownicy (za wyjątkiem jednego) otrzymali wezwanie do natychmiastowego stawienia się na Czarneckiego. Ten nieoczekiwany cios oszołomił nas zupełnie. Zdało się, że to co zbudowano i zorganizowano w ostatnim czasie, rozleci się znów i nie pozostanie

bramie — z Niemcami dzieciątko... Gitele wyczerpała swe pytania. Jej policzki zapalają się znów czerwonymi wypiekami — i po chwili gasną. Matka odwraca głowę, siada na krawędzi łóżka i przykrywa dzieci starym płaszczem zimowym.

Fajwisz leżał na łóżku, w wysokich, błyszczących butach — i chrapał. Przyszedł dziś na górę pijany i od razu zwałił się na podłogę. Przespał kilka godzin, ocknął się i po chwili wybiegł z pokoju. Bejla długo za nim wodziła oczyma — patrząc w dół, na uliczkę, po której kroczył w swych czarnych, polyskujących butach.

Po tym, co Fajwisz powierzył jej w najściślejszej tajemnicy — wydawało się Bejli, jakoby bezdeń otworzyła się pod jej stopami. W oczach jej poczęły igrać zielonkawą ogniki. Co chwila przyciskała do siebie Chawale, obejmowała ją i całowała, gładziła jej wąskie plecy i wargami wpijała się w szyjkę dziecka. Chawale zaczęła płakać. Usłyszawszy płacz dziecka, Bejla wydała przeraźliwy ryk żgniętego nożem człowieka. Wnet po drugiej stronie ścianki, u sąsiadów, rozpoznał się lament.

Ostatnią oto noc leżała Bejla obok Chawale. Tymczasem w dole, na podwórku, matki obnosiły na rękach swe dzieci — i zawodziły głośno.

Zbrodniarze hitlerowscy

odpowiedzą przed sądem w Kielcach

KIELCE (ZAP) — Na wniosek Prokuratury Sądu Okręgowego w Kielcach władze brytyjskie wydały wyrok o polskim głośnym podcas okupacji na terenie Kielc, Częstochowy i Radomia gestapowskiego oprawcy Hempla, należącego do ówczesnej kieleckiej Sicherheitspolizei.

Hempel własnoręcznie rozstrzeliwał więźniów, zabijał Żydów przy likwidacji kieleckiego getta, decydował o osobie przy wysłaniu do Oświęcimia, katował aresztowanych. Jego działalność na terenie Kieleccyzny stanowił długi łańcuch zbrodni. Rozprawa przeciw gestapowskiemu

zbirowi Hempelowi, odbędzie się w Kielcach na jesieni br.

Osoby posiadające dane, dotyczące zbrodniczej działalności Hempla, powinny zgłosić się do Prokuratury Sądu Okręgowego w Kielcach, celem złożenia zeznań.

We wrześniu br. przed Sądem Apelacyjnym stanie morderca hitlerowski Bussing, winny licznych mordów i znęcania się nad Polakami i Żydami na terenie Kielc i Końskich.

Szczególną „gorliwość” wykazywał Bussing w łapaniu i zabijaniu podziemi, współpracujących z organizacjami lewicowymi.

oddać Niemcom... Sama je wykończyła...

Przez całą noc, za ścianką, rozlegało się urywane łkanie rodziców. O świcie, zaledwie szary dzień jał załamywać się na ściankach izdebki, Bejla poczęła ubierać Chawale. Wciągała na nią sukienkę — nie swoimi, obumarzonymi rękami. Wplotła w jej włosy kawałek czerwonej wstążki. W pomroce wczesnego ranka, ko karda ta rzuciła na twarzyczkę dziecka czerwony odcień krwi... Bejla widziała samą siebie, szamoczącą się w sieci obłąkania i grzechu. Im głębiej pograżała się w tę sieć, tym bardziej szarpała nią rozpacz, a wszystkie jej myśli były jakby znieczulone. Tych parę miesięcy grzesznego pożycia z Fajwiszem, odegnano od niej widmo głodu. A gdy była syta — ułatwiało się równie strach przed śmiercią. Jakis obcy głos rozbrzmiewał w jej grzesznym sercu. Młode jej życie broniło się, by nie zostać zmiażdżone w otchłani getta.

Pozwoliła, by w sercu jej rozgorzał ów zły, niszczycielski ogień, a oto płomień ogarnął ją całkowicie. W miarę jak w getcie narastał lęk przed wysiedleniem, ręce jej kurczowo czepiały się tej odrobiny grzesznego życia z Fajwiszem. Czasem dołatywało ją jak gdyby z oddali, ciche echo minionych dni, przebieg świadomości i skruchy. Wszystkie te odgłosy chłonoła jednak jej złe, grzeszne życie, które opłotło ją, niby rozpalonymi obęczkami.

(d. c. n.)

JESZAJAHU SZPIGEL

H. Sotrin

Złoty rosół

—3.— (Nowela)

Począwszy od owej nocy, niestannie grzały się na kuchence dzbanuszki z tustym rosółem, w którym pływały pokrajane kawałki mięsa. Prócz paczek żywnościowych, Fajwisz przynosił dla Chawale torebki z białym, miłym cukrem. Za ścianką izdebki, sąsiedzi chciwie wchłaniaли ciepły, lechący zapach mięsa i różnych smacznych potraw. Nie rzadko słyszeli, jak Fajwisz biegnie po schodach w swych wysokich, skrzypiących butach. Najczęściej przychodził na noc i ulatniał się nad ranem.

Pewnego razu Bejla przyniosła do sąsiadów pół dzbanuszka rosółu. Mieszkająca tam para małżeńska stale trzymała swe dzieci uwięzione w łóżku. Berele i Gitele leżały, nakryte starym płaszczem i grzały się wzajemnie. Spód płaszcza wyglądały ich drobne, wynędzniałe twarzyczki. Gdy rodzice przelali gorący płyn do talerza — dzieci usiadły i jak małe bure kocięta, wodziły swe twarzyczki po jego brzegach. Później brały do ust po kilka kropel i długo nie decydowały się ich przełknąć. Na talerzu kołysało się płynne złoto. Bejla stała obok łóżka, a wzrok jej unikał lekko oczu sąsiadów. Trwało to dłuższą chwilę. Tymczasem dzieci opróżniły talerz i z rozpalonymi poli-

czkami zalały z powrotem pod palto.

Od tej chwili dzieci wśluchiwały się uważnie w każdy szelest na schodach lub za ścianką. Cze kały, by na klatce schodowej rozległo się szrząpnięcie butów. Wtedy wiedziały, że wnet przez cienką ściankę przeniknie słona para gotowanego rosółu. Zdarzało się również, że Chawale wchodziła do dzieci z talerzykiem rosółu i białych kluseczek.

Gitele nie przestawała pytać: — Mamo, dlaczego nigdy nie gotujesz rosółu?

— Wojna, dzieciątko... w getcie nie ma rosółu... Gdy zostanie my wyzwoleni...

— Więc zgotuj choć kluseczki, mamo... trochę kluseczek!..

— Nie ma mąki, Gitele... Do kluseczek trzeba mieć mąkę...

— A dlaczego Chawale je rosół z kluseczkami?

— Bo Chawale ma wujka, który przynosi rosół... i mąkę...

— Niechże tata też przyniesie mąkę, a ty ugotujesz kluseczki...

— Tata pracuje w „szopie”, ko chanie, a tam nie dostaje się mąki...

— A gdzie pracuje wujek Chawale?

— Nigdzie. Stoi na straży przy

O wieczorze Chewla Buzgana i Rywki Szylera

Pomyśl „teatralizowanego wieczoru twórczego” nie jest nowością na scenie żydowskiej...

Chewel Buzgan i Rywka Szylar stali niejako u kolebki nowoczesnego teatru żydowskiego...

Rywka Szylar — mimo niedyspozycji głosowej — oddała umiejętnie „Kotylnicę”...

Chewel Buzgan całkiem ciekawą, lecz nie prawdopodobną w każdym calu, kreację opiewanego przez różnych autorów...

Udany wieczór spotkał się z gorącym uznaniem liczącej zebranej publiczności.

Życie Żydowskie w Polsce

Pożegnanie dzieci żydowskich z Francji i Belgii

WARSZAWA (ZAP) — Jak już donosiliśmy, w Polsce bawilo na wczoraj 50 dzieci żydowskich z Francji i Belgii.

Dzieci przebywały na kolonii letniej CKZWP na Dolnym Śląsku, zwiedziły Szczecin, Wrocław, Kraków, Oświęcim, Wieliczkę i Karpacz.

W poniedziałek dzieci — w towarzyszeniu wychowawców i przedstawicieli Działu Oświaty CKZWP — udały się na teren byłego getta...

W godzinach popołudniowych dzieci zwiedziły Żydowski Instytut Historyczny.

Nazajutrz dzieci żydowskie z Francji i Belgii zwiedziły Muzeum Narodowe i Trasę W — Z.

W tym samym dniu odbyło się w Żydowskim Domu Kultury w Warszawie spotkanie młodych gości...

Na uroczystość przybyli przedstawiciele władz państwowych i samorządowych...

W imieniu Prezydium Centralnego Komitetu Żydów w Polsce i Działu Oświaty CKZWP powitała dzieci ob. Rapaport...

Wychowankowie Domu Dziecka CKZWP w Helenówku wystąpili z bogatym programem tanecznym...

Produkcje młodocianych tanekcer spotkały się z entuzjastycznym przyjęciem...

Młodzi goście otrzymali w upominek piękne albumy...

Na zakończenie wieczoru dzieci odśpiewały Międzynarodówkę...

Dnia 23 sierpnia odbyła się w Parku Sobicznego impreza artystyczna Dzieci — dzieciom.

Po imprezie delegacja dzieci przyjechała do Warszawy...

U progu nowego roku szkolnego

Nigdy jeszcze młodzież polska nie miała tak sprzyjających warunków do nauki...

Warto sobie przypomnieć tę okoliczność, że na progu nowego roku szkolnego 1949—50...

W przyjęciu, które upłyneło w nie zwykłej serdecznej atmosferze...

Zwracając się do zebranej publiczności przewodniczący CRZZ...

„Jesteście nam bliscy — oświadczył wśród gorących oklasków ob. Zawadzki...

wrocie do swych rodzin, koleżanek i kolegów...

W imieniu wychowawców i Polonii Zagranicznej...

Serdeczne podziękowania złożyli następnie delegacji dzieci...

Ob. Aleksander Zawadzki podjął następnie dzieci herbatką...

Wieczorem odbyło się w Centralnym Komitecie Żydów w Polsce...

Ludzie i idee

W pierwszą rocznicę zgonu Andrzeja Żdanowa

Andrzej Aleksandrowicz Żdanow urodził się 26 stycznia 1896 r. w Mariupolu...

W momencie rozpoczęcia zmagania wojennych Związków Radzieckiego...

Po zakończeniu wojny powraca do pracy organizacyjnej i naukowej.

Jako wybitny teoretyk komunizmu a jednocześnie jako praktyk...

Program jego cechuje między innymi zdecydowana antykosmopolityczna postawa...

Zdanow idzie tu jednak ściślej za wskazaniem Lenina...

Drugą, podstawową „generalną” tezę Zdanowa w tej dziedzinie...

Trzecią tezę jest — zaczerpniętą z wykładu Zdanowa...

heroicznego dynamizmu i wspaniałych perspektyw...

Te zasadnicze określenia Zdanowa mają swoje źródło...

Zdanow uczył twórców swego kraju śmiało spoglądania...

„Kultura radziecka a w szczególności nasza literatura i teatr...

Wielka erudycja naukowa, wyuczucie artystyczne...

Biblioteka na wygnaniu

(Dokończenie ze str. 5-tej)

dagogika — 16,719 t., nauki społeczne i prawne — 32,335...

W bibliotece posiada szereg cennych kolekcji...

Nieustanne napady nieregularnych oddziałów arabskich...

góry Scopus. W ten sposób uratowano od zagłady...

W obłęzonej Jeruzolimie kontynuowano w prowizorycznych lokalach...

Biblioteka Uniwersytecka znalazła gościńnię w dwóch przygodnych pomieszczeniach...

Towarzystwo Przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego w Polsce...

W okresie przedwojennym działano weń dla Biblioteki Narodowej...

Dr. STANISŁAW BRZEZIŃSKI

W KILKU WIERSZACH

— W dniu 30 sierpnia ogłoszono w Tel-Awiewie dalszą zniżkę cen artykułów spożywczych. Zniżka obejmuje kartofle, mięso, biszkopty i czekoladę.

Przemawiając w czasie uroczystości pożegnalnej aktywistów Histadrutu w USA, Ben Gurion zwrócił się z apelem do młodzieży żydowskiej w Stanach Zjednoczonych, by czynnie poparła realizację syjonizmu — koncentracji milionowych rzesz żydowskich w ich ojczyźnie.

Na zebraniu przemawiali minister komunikacji Remez i sekretarz K. W. Histadrutu Pinchas Lubianikier.

— Poseł Argentyny w Izraelu dr Pablo Manguel przybył w dniu 31 sierpnia do Izraela celem objęcia swej placówki dyplomatycznej.

— Grupa finansistów projektuje budowę olbrzymiego amfiteatru w Jerozolimie, który pomieściłby 10 tysięcy widzów. Amfiteatr miałby być wybudowany w pobliżu Bet Wagan.

— Międzynarodowy komitet dla spraw muzyki nowoczesnej projektuje urządzenie międzynarodowego festiwalu muzycznego latem 1951 r. w Izraelu.

KOMISJA POJEDNAWCZA ONZ. PRZENIOSŁA SWĄ DZIAŁALNOŚĆ NA FORUM GENERALNEGO ZGROMADZENIA

LOZANNA. — Po wielomiesięcznych bezskutecznych rokowaniach, Komisja Pojednawcza ONZ przerywa swą pracę, przenosząc swą działalność na forum Generalnego Zgromadzenia ONZ.

Jak już podawaliśmy, na propozycję delegata amerykańskiego w komisji Pojednawczej ONZ do krajów Bliskiego Wschodu ma się udać międzynarodowa komisja, która rozpatrzy problemy ekonomiczne tych krajów pod kątem widzenia sprawy uchodźców arabskich. Komisja ta, składająca się z przewodniczącego — Amerykanina oraz vice-przewodniczących: — Turka, Francuza i Brytyjczyka — ma opracować raport dla Komisji Pojednawczej, który ma przedstawić jeszcze jeden projekt rozwiązania tego problemu.

Przed zakończeniem swych prac w Lozannie, komisja Pojednawcza ONZ ustaliła ostatecznie liczbę uchodźców arabskich w krajach Bliskiego Wschodu na 711 tysięcy.

Jak wiadomo, Arabowie określali liczbę uchodźców na ponad 1 milion, a Żydzi na ponad 0,5 miliona.

Sprawy naftowe Bliskiego Wschodu

TEL-AWIW. — „An Nahda“ donosi o krążących w Bejrucie pogłoskach o rezygnacji towarzystwa Tapline z planu budowy rafinerii w Libanie. Rzecznik towarzystwa miał oświadczyć iż dyrekcja Tapline nie powzięła decyzji co do tej sprawy, a udzielona towarzystwu koncesja nie zobowiązuje go do wybudowania takiej rafinerii na terytorium Libanu.

TEL-AWIW 29.8. (Kol Israel). — Komisja permanentna parlamentu izraelskiego zdecydowała o odroczeniu przerwy wakacyjnej na jeden tydzień. Konstytuanta przerwie więc swe prace w dniu 8 września po zakończeniu dyskusji nad projektem budżetu, ustawą o powszechnym i przymusowym nauczaniu, ustawą o ochronie inwalidów itp.

Dzisiaj parlament dyskutował nad projektem ustawy o służbie wojskowej. Deputowany z ramienia Mapam J. Rittin wyraził sprzeciw w imieniu swej frakcji, ponieważ przedłożony projekt ustawy zapewnia zbyt szerokie kompetencje mi-

nistrowi Bezpieczeństwa. Rittin zażądał gwarancji dla zapewnienia armii izraelskiej pionierskiego, chalucoowego charakteru.

Przedstawiciele bloku religijnego — rabin Lewin i rabin Kahane protestowali przeciw mobilizacji kobiet do służby wojskowej. Mówcy oświadczyli, że nie zadawala ich paragraf ustawy, zwalniający kobiety religijne z obowiązku służby wojskowej.

Przedstawiciel Ogólnych Syjonistów Josef Safir zażądał przeprowadzenia całkowitego rozdziału pomiędzy wyszkoleniem militarnym a rolniczym.

Parlament uchwalił dwie nowe

ustawy, określające wysokość podatku spadkowego, oraz tzw. podatku absorpcyjnego. Ten ostatni proporcjonalny będzie do wysokości zarobków. Dochody uzyskane z tego podatku, użytkowane będą w całości na cele absorpcji gospodarzy imigrantów.

TEL-AWIW 30.8. (Kol Israel). — W dniu dzisiejszym parlament kontynuował dyskusję nad projektem ustawy o służbie wojskowej. Przedstawiciel progresywnych syjonistów Harazi wyraził swe poparcie dla koncepcji połączenia wyszkolenia militarnego z rolniczym, co — jak zaznaczył — jest

rzeczą niespotykaną w obcych armiach. Harazi zaprotestował przeciw zwolnieniu kobiet religijnych od obowiązku służby wojskowej.

Występująca z kolei przedstawicielka Mapai Jehudit Symchonit również zaprotestowała przeciw zwolnieniu kobiet religijnych z obowiązku służby wojskowej. Posłanka stwierdziła, że służba wojskowa winna się stać obowiązkiem wszystkich kobiet izraelskich. Mówczyni wspomniała, że kobieta izraelska w przeszłości napotykała na poważne trudności w okresie, gdy trudno było uzyskać pracę.

W imieniu partii Chejrut, która zwykła zadziwiać ogół swymi rewelacjami, wystąpił deputowany Merridor stwierdzając, że gdyby granica przebiegała wzdłuż Jordanu nie istniałaby potrzeba utrzymywania wielkiej armii.

Dyskusja w parlamencie trwa. Jutro o godz. 11 przed południem wznowiona zostanie dyskusja nad pierwszym budżetem rocznym państwa Izrael.

(Z obszernym przemówieniem na temat struktury armii izraelskiej wystąpił przedstawiciel partii Mapam — Galili. Przemówienie jego zamieścimy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma).

Porter jedzie znów do Waszyngtonu

TEL-AWIW 29.8. (Kol Israel). — Dzisiaj opuścił Lozannę członek Komisji Pojednawczej z ramienia USA Paul Porter, udając się do Waszyngtonu. Jutro oczekiwany jest on w Paryżu.

Korespondent ZAT donosi, że w czasie swego pobytu w Paryżu, Porter spotka się z Reuwenem Sziloach, — jednym z kierowników delegacji izraelskiej w Lozannie.

Odpowiadając na pytanie korespondentów, Porter oświadczył, że nowoutworzona Komisja Gospodarcza odbędzie swe pierwsze posiedzenie za dwa tygodnie w Genewie. W czasie swego pobytu w Waszyngtonie Porter spotka się między innymi z Gordonem Clappem — mianowanym przez Trygve Lie na stanowisko przewodniczącego Komisji Gospodarczej.

TEL-AWIW 30.8. (Kol Israel). — Dzisiaj przybył do Paryża Paul Porter, skąd tego samego dnia wyruszył w dalszą drogę do Waszyngtonu. Jutro ogłoszona ma być nominacja członka Komisji Gospodarczej z ramienia Wielkiej Brytanii. Obejmie on stanowisko wiceprze-

wodniczącego Komisji. Prawdopodobnie będzie nim specjalista do spraw ekonomicznych byłego rządu mandatowego w Palestynie. (!)

Rzecznik brytyjskiego MSZ wyraził zadowolenie swego rządu z powodu utworzenia Komisji Gospodarczej. „Gdy nawiązana zostanie współpraca gospodarcza, łatwiej będzie o usunięcie sprzeczności w dziedzinie politycznej“ — oświadczył rzecznik.

Przedstawiciele 4-ch delegacji arabskich udzieliłi Komisji Pojednawczej odpowiedzi na formularz, zredagowany przez członków Komisji, a wręczony swego czasu delegacjom arabskim i izraelskim. Korespondenci donoszą, że Arabowie domagają się zmian w obecnej sytuacji terytorialnej Izraela. 4 delegacje arabskie wyraziły zgodę swych rządów na umiędzynarodowienie Jerozolimy.

Jeszcze w sprawie odroczenia konferencji Ligi Arabskiej

TEL-AWIW. 29. 8. (Kol Israel). W stolicach arabskich trwają wciąż dyskusje na temat terminu inauguracji obrad komisji politycznej Ligi Arabskiej. Jak wiadomo, termin ten nie został dotychczas wyznaczony. Korespondenci zagraniczni donoszą z Kairu, że rząd egipski zwleka z rozpoczę-

ciem obrad aż do czasu wyjaśnienia sytuacji w Syrii.

Premier Libanu przesłał rządowi egipskiemu depeszę, w której domaga się zachowania wyznaczonego uprzednio terminu, t. j. 30 sierpnia. W odpowiedzi premier egipski zaproponował rozpoczęcie obrad we wrześniu. Agencja Reutersa donosi z Bejrutu, że rząd egipski oczekuje utworzenia nowego rządu w Syrii.

Sytuacja w Syrii była przedmiotem odbytej wczoraj narady członków rządu egipskiego. Delegacja egipska uda się do Bagdadu celem kontynuowania rokowań, rozpoczętych przez Nuri Saïd Paszę w czasie jego pobytu w Kairze. Przemawiając na posiedzeniu parlamentu izraelskiego, Nuri Saïd Pasza oświadczył, że w czasie swych spotkań z premierem egipskim osiągnął porozumienie w wielu kwestiach, interesujących oba kraje.

odroczenia, wyznaczonej ostatnio na 30 bm., konferencji. Telegram Azzam Paszy wymienił, jako kraje domagające się odroczenia konferencji Ligi. Egipcj, Arabię Saudyjską oraz Irak. Komentując ten telegram minister Ja mał wyraził zdziwienie z powodu umieszczenia Iraku na liście krajów domagających się odroczenia konferencji. LIBAN ZANIEPOKOJONY ODRODZIE NIEM ZEBRANIA LIGI ARABSKIEJ.

KAIR. — Jak już donosiliśmy, zebranie Ligi Arabskiej, które miało na stać w dniu 30 bm., zostało odwołane, na prośbę Egiptu, Arabii Saudyjskiej oraz Jemenu, na czas nieograniczony.

Przeciw takiemu postawieniu sprawy, zaoponował Liban oraz Irak, nalegając na zwołanie Ligi, „zanim kryzys w świecie arabskim wywołany ostatnimi wydarzeniami w Syrii, może zagrozić jednoci Ligi“.

Według ostatnich doniesień z Bejrutu, rząd libański wystosował specjalny telegram do króla Faruka, domagając się uznania przez Egipt nowego rządu syryjskiego.

POMOC DLA RYBAKÓW IZRAELSKICH.

Tel-Awiw 27. 8. (Kol Israel). Staraniem Agencji Żydowskiej i rządu Izraela zakupiono trzy statki motorowe, przeznaczone dla osiedli rybackich. W przyszłym tygodniu uda się nad zatokę Akaby delegacja wsi rybackiej, celem zbadania możliwości pracy na tym terenie.

Przygotowuje się plany budowy centralnego portu rybackiego.

KTO ZA A KTO PRZECIW ODRODZENIU POSIEDZENIA LIGI ARABSKIEJ

BEJRUT. — W Bejrucie odbyło się wspólne posiedzenie premiera Libanu — Riad el Solh z r. Jamali, irańskim ministrem spraw zagranicznych — Kodszi. — Mężowie stanu, omawiając sytuację, jaka wytworzyła się po zamachu stanu w Syrii, mieli dojsć do przekonania, że zwołanie konferencji Ligi Arabskiej w najbliższym czasie jest konieczne. Natomiast sekretarz Ligi Arabskiej — Azzam Pasza — w telegramie, skierowanym do rządu libańskiego, zapowiedział ponowne

Penetracja USA w krajach Bliskiego Wschodu

TEL-AWIW (PAP) — Dziennik „Haboker“ zamieszcza korespondencję z USA p.t. „Plan Marshalla dla krajów Bliskiego Wschodu“, w której stwierdza, że zadaniem tworzonej przez Stany Zjednoczone tzw. „międzynarodowej komisji ekonomicznej dla szczegółowego zbadania sytuacji gospodarczej krajów Bliskiego Wschodu“ jest opracowanie planu Marshalla dla Bliskiego Wschodu“.

Dziennik stwierdza, że na czele nowej komisji staną do dotychczasowy przewodniczący zarządu regulacji rzeki Tennessee w USA Clapp.

Korespondent dziennika „Haboker“ donosi, że w przyszłym tygodniu od-

będzie się w Waszyngtonie narada amerykańskich przedstawicieli dyplomatycznych, akredytowanych w krajach Bliskiego Wschodu, w której weźmie udział również wspomniany powyżej Clapp.

PARYŻ (PAP) — Dziennik „Combat“ donosi, że Wielka Brytania czyni wysiłek w celu wzmocnienia swej pozycji na Bliskim Wschodzie. Po zamachu stanu w Syrii — pisze „Combat“ — który „Times“ określił jako „przydatny dla interesów brytyjskich“, Anglicy usiłują przy pomocy szeregu manewrów dyplomatycznych zrekonstruować Ligę Arabską.

W odpowiedzi na to — stwierdza dalej „Combat“ — USA wysyłają na Bliski Wschód „specjalną misję ekonomiczną“ pod przewodnictwem prezesa Tennessee Valley Authority-Clappa.

Misja ta, dysponująca poważnymi środkami finansowymi, ma skoncentrować rywalizację anglo-amerykańską na Bliskim Wschodzie na terenie gospodarczym gdzie, wobec spadku wanej dewaluacji funta, Stany Zjednoczone są pewne zwycięstwa.

Imigranci zakładają wsie spółdzielcze

(Dokończenie ze str. 1)

Wsie imigrantów zostały zorganizowane na tych samych zasadach, co od dawna istniejące wsie spółdzielcze (pierwsza założona w Palestynie w roku 1922) — dzierżawa ziemi, będącej własnością Żydowskiego Funduszu Narodowego, na 99 lat; zakaz pracy najemnej i obowiązek uprawy ziemi wspólny

mi siłami osadnika i jego rodziny; spółdzielczy zakup i zbyt produktów; samopomoc społeczna i kulturalna w ramach samorządu gminnego; gospodarstwa indywidualne. Przy pomocy wydziału kolonizacyjnego Agencji Żydowskiej założono we wsiach imigrantów Spółdzielnie Spożywców, przedszkola, kursy języka hebrajskiego, zorganizowano pomoc lekarską.

Żydowska Partia Robotnicza

(Poalej Sijon Haszomer-Hacair)

Łódź Narutowicza Nr 25 tel 12009

Zawiadamiamy, iż z dniem 1 września b.r. zostają wznowione lekcje hebrajskiego w grupach dla początkujących średnio zaawansowanych i zaawansowanych. Zapisy przyjmuje i informację udziela sekretariat partii przy ul. Narutowicza 25 front I. piętro codziennie w godzinach od 19 — 20-ej.

KOMUNIKAT KLUBU SPORTOWEGO „SOLIDARNOŚĆ“ — ŁÓDŹ

Zarząd nowopowstałego klubu „Gwiazda“ — „Jedność“ pod nazwą „Solidarność“ wzywa wszystkich swoich członków do niezwłocznego zarejestrowania się. Sekretariat klubu czynny codziennie od godziny 18-ej do godziny 21-ej.

ZARZĄD

KOMUNIKAT SEKCJI TENISA STOŁOWEGO

Wzywam wszystkich członków klubu „Solidarność“ oraz sympatyków do zapisywania się do turnieju pingpongowego o puchar imienia b. p. tow. Teitelmana, który rozpoczyna się dnia 4 września 1949 r. o godzinie 18-ej w lokalu własnym przy ul. Więckowskiej 32. Pierwsze miejsce, zarówno seniorów, jak i juniorów zostaną premiowane. Zapisy przyjmuje sekretariat codziennie od godz. 19-ej do 21-ej. Kierownik Sekcji Tenisa Stołowego

Dr REICHER specjalista: weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia), Łódź, ul. Południowa 26, godz. 2 — 6.

LECZ. ZĘBÓW, oraz nowoczesna pracownia zębów sztucznych, Łódź, ul. Pictkowska 8